Nr. 118. We Lwowie, Środa dnia 21. Maja 1884. Rok XVII.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. ... i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 20. maja.

Organy lewicy rozsiewały podczas chwilowego ustąpienia centralistów z Rady państwa rozmaite fałsze, które dotychczas nigdzie nie zostały należycie odparte. Z tego powodu piszą nam z Wiednia:

Ucichł już w dziennikarstwie centralistycznem hałas z powodu wyprawionej przez lewicę demonstracji, a tylko gdzie niegdzie pojawia się artykuł, rozpamiętujący ten „wielce polityczny" krok lewicy, albo legenda, osnuta na tle plotek zakulisowych, a nie opartych na faktach prawdziwych. Wymieniliśmy też niedawno *Tagblatt* jako niewyczerpane źródło najpotworniejszych kłamstw w tym przedmiocie. Musimy raz jeszcze powrócić do tego przedmiotu, i w interesie rzeczywistej prawdy zaprzeczyć całemu szeregowi fałszów, puszczanych w świat przez organ p. Schöpsa.

Jak wiadomo, Koło polskie postanowiło jednomyślnie głosować za ustawą melioracyjną, a więc o opozycji przeciw ustawie ze strony Polaków mowy być nie mogło. To też w trzeciem czytaniu wszyscy obecni Polacy głosowali za ustawą. A że nie wszyscy członkowie Koła byli dnia 13. bm. obecni w Izbie, pochodziło to nie z opozycji, ale ztąd, że wcale ich nie było w Wiedniu, i dopiero nazajutrz zostali przez p. Grocholskiego telegraficznie zawezwani, inni zaś, jak to się często zdarza, przyszli dopiero później na posiedzenie. Zresztą mimo tej małej liczby Polaków była większość za ustawą.

Nieprawdą jest może, jakoby ks. Czartoryski (referent) cichym głosem (niby z niechęcią, jak twierdzi p. Schöps) czytał paragrafy owej ustawy. *Tagblatt* nie wie widocznie, że przy trzeciem czytaniu wygłasza się pojedyncze paragrafy tylko wtedy, gdy w drugiem zaszły poprawki. Potrzeby tej nie było tym razem wcale, ks. Czartoryski nie czytał więc paragrafów, a wniósł tylko — jak się to zawsze dzieje — przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu.

Nieprawdą jest, jakoby ministrowie i przewódcy prawicy odbywali konferencje z powodu demonstracji lewicy. Czego się te konferencje tyczyły, doniósł już nasz korespondent wiedeński.

Nieprawdą jest także, żeby p. Smolka chciał złożyć godność prezydenta, i że odradzili mu to przewódcy prawicy. P. Smolka ani myślał o kroku podobnym.

Nieprawdą jest także, jakoby ktokolwiek myślał o odroczeniu sesji z powodu ewentualnej abstynencji. Niech się *Tagblatt* tem wcale nie łudzi.

Otóż to są prawdziwe informacje pism centralistycznych i bona fides ich redaktorów!

W roku 1882 uchwalił Sejm rezolucję, wzywającą rząd, aby przy układaniu taryf dla galic. kolei transwersalnej poczynił wszelkie możliwe koncesje i ulgi dla wywozu i przewozu przemysłu naftowego i dla narzędzi, materjałów i maszyn, dla przemysłu tego przeznaczonych. Obecnie zawiadomiło namiestnictwo Wydział krajowy, że ministerstwo handlu nie wydało na powyższą rezolucję osobnej decyzji, przyrzekło jednak jeszcze w czerwcu 1882 poczynić w taryfie ulgi dla produkcji naftowej.

Wydział krajowy udzielił wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej 4800 złr. bezzwrotnej subwencji na budowę drogi z Kolbuszowej do Majdanu.

Rada Wydziału krajowego uchwaliła zawiadomić gminę miasta Tarnopola, że Wydział sądowy [illegible] dotychczasowej decyzji Namiestnictwa, ... gminie koncesji na pobór myta kopytkowego.

Gazeta Narodowa omawiając postawiony przez p. Wachnianina w Radzie miejskiej wniosek o utworzenie miejskiej szkoły ludowej we Lwowie, sprzeciwia się temu żądaniu Rusinów, a to na tej zasadzie, że we Lwowie jest 11.000 uczniów polskich, a tylko 3.000 Rusinów.

Z tem zapatrywaniem *Gazety Narodowej* żadną miarą zgodzić się nie możemy, a to z tych samych powodów, dla których potępiamy bez [illegible] centralistów przeciw żądaniu Czechów, aby im pozwolono utworzyć czeską szkołę prywatną na przedmieściu Favoriten. Każda narodowość ma niezaprzeczone prawo do posiadania szkół własnych, i to wszędzie, gdzie tylko się okaże potrzeba i gdzie się ludność tego domaga. Prawo to wypływa nietylko z ustawy konstytucyjnej, ale także z uczucia sprawiedliwości.

Jeżeli Rusini domagają się zaprowadzenia miejskiej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym, a co do potrzeby takiej szkoły, to pouczy nas dopiero doświadczenie w przyszłości. Jeżeli nie będzie dostatecznej liczby dzieci, to szkoła zostanie zwinięta. Tymczasem jednak [illegible] *Gazeta Narodowa* mieć dowód niezbity, że Rusinom chodzi w tym razie o [illegible] utworzenia ruskiej szkoły ludowej.

Sadzenie drzewek owocowych przy drogach publicznych.

Za staraniem dolno-austrjackiego Towarzystwa pomologicznego, wydany został w r. 1881 memorjał traktujący o sadzeniu drzew owocowych przy drogach publicznych drzewami owocowemi, który w r. 1883, celem rozpowszechnienia go we wszystkich austrjackich krajach koronnych, został przez tutejsze Namiestnictwo doręczony także Wydziałowi krajowemu do możliwego zużytkowania zawartych w nim rad, a względnie do dalszego rozpowszechnienia. Nie da się zaprzeczyć, że memorjał ten napisany jest z wielką znajomością i zamiłowaniem przedmiotu, atoli jest widocznem, że ma przedewszystkiem na oku stosunki dolnoaustrjackie i kulturę tego kraju, na której cały projekt opiera.

Projekt ten obejmujący trzy główne działy, tj. 1) pożytek i korzyści z sadzenia drzew owocowych przy drogach, 2) rozporządzenia władz w sprawie obsadzania dróg drzewami owocowemi, i 3) wnioski, mające na celu przeprowadzenie tego dzieła — dałby się wprawdzie co do przewodniej myśli zastosować w naszym kraju, jednak ze względu na odmienne nasze stosunki wymaga odmiennych podstaw i odmiennego traktowania w szczegółach.

Towarzystwo pomologiczne dolno-austrjackie sprawę sadzenia i pielęgnowania drzew przy drogach opiera głównie na nadzorze drogowym i wymaga, aby dozorcy drogowi przyswajali sobie potrzebne wiadomości pomologiczne, uczęszczając w tym celu na kursa tej nauki, każdorocznie w innym powiecie odbywane. W naszym kraju jedyną instytucją, na której możnaby tę sprawę oprzeć, jest szkoła ludowa. Nauczyciele szkół wiejskich obowiązani są, jak wiadomo, uczyć starszych uczniów szczepienia, sadzenia i pielęgnowania drzew, [illegible] potrzebne ku temu kwalifikacje, poruczać za zgodą władz szkolnych sadzenie i pielęgnowanie drzew przy drogach. Pod kierunkiem nauczycieli mogliby uczniowie starsi przygotowywać drzewka w szkołach gminnych i sadzić je następnie na drogach publicznych. W podobny sposób odbywałoby się może pod kierunkiem nauczycieli pielęgnowanie posadzonych drzew przy udziale uczniów i przy pomocy urzędowej zwierzchności miejscowych i nadzorów drogowych.

W pojęcie uczniów zamiłowanie do kultury drzew przechodziłoby powoli, stopniowo w całą ludność, i z czasem ci, którzy dziś patrzą się obojętnie na niszczenie drzewek przydrożnych, lub sami swawolną ręką dokonywają tego niszczenia i wszelkie odnośne zarządzenia władz udaremniają, staliby się kiedyś najgorliwszymi ich wykonawcami. Jeżeli do wprowadzenia tej sprawy na należyte tory praktyczne obok koniecznej [illegible] stosownej instrukcji fachowej o sadzeniu i pielęgnowaniu drzewek przydrożnych, uwzględniającej właściwości gleby i klimatu w każdej okolicy kraju, potrzebne jest niezbędnie zakładanie wzorowych szkółek drzew owocowych w miejscowościach odpowiednich, to do pomyślnego rozwoju całego przedsięwzięcia mogłyby obok policyjnych środków karnych przyczyniać się wielce premje, wyznaczane dla nauczycieli lub innych funkcjonarjuszów, którzy stosunkowo najwięcej drzew przydrożnych wypielęgnują, stosowne nagrody nie pieniężne dla najgorliwszych w tej pracy uczniów, a prócz tego stosowne nauki duchowieństwa, odpowiednie broszury popularne dla ludu, ciągłe poruszanie tej sprawy w kółkach rolniczych, pismach ludowych itd.

W Galicji stan dróg publicznych z końcem roku 1883 przedstawia się prócz 2888 kilom. dróg rządowych jak następuje:

a)	dróg krajowych jest	1690 kilom.
b)	„ powiatowych jest	4000 „
c)	„ ważniejszych gmin.	20.000 „
	razem	25.690 kilom.

Przyjmując że 25% dróg istniejących t. j. 6422$^1/_2$ kilom. nie może być obsadzonych drzewami owocowemi ze względów klimatycznych, pozostawałoby do obsadzenia jeszcze 19.267$^1/_2$ kilom. dróg.

Według zasad, przyjętych przez Towarzystwo pomologiczne w dolnej Austrji, drzewa owocowe mogą być sadzone co 10 metr. po obu stronach drogi, moglibyśmy mieć zatem na wszystkich drogach 3,853.400 sztuk drzewek.

Każde drzewo po 10 latach powinno dać dochodu od 1 złr. 50 ct. do 2 złr., biorąc zatem średni dochód 1 złr. 75 ct., po 10 latach przynosiłyby rocznie dochodu 6,743.450 złr.

Ponieważ zaś koszt zasadzenia wynosiłby od 1 złr. 10 ct. do 1 złr. 60 ct., więc biorąc średnio 1 złr. 35 ct., wypadnie koszt zasadzenia na sumę . . . . 5,202.090 złr.

Do tego doliczyć należy koszta pielęgnowania i administracji 5% . . . 260.104 „

razem 5.462.194 złr.

Z powyższego więc zestawienia okazuje się, że po 10 latach nietylko koszta nakładu by się wróciły, ale pozostałoby jeszcze czystego dochodu 1,281.256 złr., następne zaś lata przynosiłyby już około 6,406.277 złr. dochodu. Nie trzeba dowodzić, że daty te chociaż obliczone z całą ścisłością matematyczną, wtedy tylko mogłyby być uważane za rzeczywiste, gdyby się dały usunąć przyczyny tamujące postęp tej sprawy. U nas bowiem przy braku oświaty pomiędzy ludem, który dotąd uważając drzewka przydróżne za własność niczyją, niszczy je, zasadzenie drzewek nietylko nie przynosi żadnego dochodu, ale tam, gdzie robione były próby, naraża fundusze wyłożone na zmarnowanie.

Z prawdziwym pożytkiem mogłaby być wydaną nowa ustawa o sadzeniu i pielęgnowaniu drzew przydrożnych wtedy dopiero, gdy na drodze administracyjnej, przy współudziale władz rządowych, przy pozyskaniu dla tej sprawy szkoły ludowej, przy poparciu jej ze strony duchowieństwa całego w kraju i fachowej czynnej pomocy towarzystw pomologicznych, przygotowany zostanie grunt do skutecznego wykonywania wszelkich odnośnych postanowień.

Wydział krajowy, który w tym przedmiocie objawił już był Sejmowi w r. 1883 swoje zapatrywanie, odniósł się obecnie do galic. towarzystwa pszczelniczo ogrodniczego we Lwowie o udzielenie mu fachowego zdania o memorjale dolnoaustrjackiego towarzystwa pomologicznego, prosząc je zarazem, aby zechciało przedstawić Wydziałowi krajowemu projekt sadzenia i pielęgnowania drzew przy drogach z uwzględnieniem naszych stosunków i nie spuszczając z oka tej myśli przewodniej, że kraj nasz ubogi, ponosić może na ten cel stosunkowo małe tylko ofiary, i że przeprowadzenie najracjonalniejszego projektu odnośnego tylko w takim razie będzie mogło być urzeczywistnione, jeżeli projekt ten połączy trafność pomysłów z jak najmniejszemi kosztami ich wykonania.

Korespondencje.

Wiedeń, 16. maja.

(Wnioski subkomitetu kolejowego w sprawie kolei Północnej.)

(R.) Nim list ten dojdzie rąk waszych, poznacie już z telegramów treść wniosku p. Tonklego, przyjętego przez większość subkomitetu. Wiecie też już i o tem, że p. Herbst swojego pierwotnego wniosku nie cofnął, że więc subkomitet przedłoży komisji kolejowej dwa wnioski. Zdaniem naszem nie ma najmniejszej wątpliwości co do pytania, który z tych wniosków uzyska w komisji większość. Będzie nim oczywiście wniosek większości. Jest to rzeczą naturalną i wynikającą ze stosunków stronnictw w Izbie poselskiej. Tak się zwyczajnie dzieje we wszystkich sprawach i nikogo to nie dziwi, chociaż czasami i dziwićby mogło, szczególnie wówczas, gdy nie chodzi o sprawę wyłącznie polityczną, ale — jak to najczęściej bywa — o sprawę opartą na podstawach wyłącznie ekonomicznych. Dla tego też z góry już można wiedzieć, że wniosek p. Tonklego przejdzie i w komisji większością. I mniejsza o to. O co innego chodzi nam w tej chwili. Zanim jednak przyjdziemy do właściwego przedmiotu, zastanowimy się przedewszystkiem nad różnicą panującą między obydwoma tymi wnioskami, które wychodzą z subkomitetu.

Różnica ta jest ogromną. Kiedy bowiem wniosek p. Herbsta proponując motywowane przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem w przedmiocie ugody z koleją Północną, w ostatecznym rezultacie dąży wprost do upaństwowienia, uzasadniając dążenie to zapatrywaniem, że przedłużenie przywileju nie uwzględni interesów państwa nigdy w tym stopniu, co upaństwowienie, a zatem jest niemożliwe, — pozostawia wniosek p. Tonklego rządowi wolną rękę, wzywa go bowiem tylko do warowania interesów państwa, dodając wyraźnie, że stać się to może tak dobrze w drodze upaństwowania, jak i w drodze ugody, polegającej na przedłużeniu przywileju. Z jednej strony więc ugoda odpowiadająca w zupełności interesom państwa jest z góry uznana za niemożliwą, z drugiej zaś uważa się ją nietylko za możliwą, ale wcale nietrudną i naturalną, jeżeli się tak wprost daje rządowi do wyboru pomiędzy ugodą a upaństwowieniem. Gdyby pierwszy wniosek stał się uchwałą, [illegible] rządowi nic innego, jak tylko rozpocząć od razu pertraktacje o upaństwowienie [illegible] jeżeli się nią stanie drugi, rząd może zrobić co mu się podoba. A co zrobi, wiemy już z góry. Z pewnością o upaństwowieniu nie będzie mowy, a w jesieni parlament znajdzie się wobec projektu nowego układu. Czy układ ten będzie tak samo odpowiadał interesom państwa, jakby odpowiadało upaństwowienie, trudno przypuścić.

Otóż to są różnice pomiędzy dwoma wnioskami, z których jeden będzie musiała wybrać komisja kolejowa. Tak się one przynajmniej przedstawiają w teorji. Czy miałyby one i w praktyce tak dalece znaczenie, że przyjęcie jednego lub drugiego wniosku musiałoby stanowczo wpłynąć na załatwienie sprawy w jednym lub drugim kierunku, tego nie chcemy twierdzić. Ani jeden bowiem, ani drugi wniosek nie zawiera postulatu, któryby mógł nadać sprawie kierunek stały i niezmienny. Wniosek p. Herbsta jest ostatecznie tylko propozycją przejścia do porządku dziennego, a jedynie motywa tegoż zawierają rodzaj dyrektywy dla rządu. Wniosek zaś p. Tonklego jest tylko rezolucją żądającą uwzględnienia interesów państwa w zakresie jak najszerszym. Ani jeden, ani drugi w gruncie rzeczy nie dąży do załatwienia sprawy w sposób zasadniczy, a raczej nie może wpłynąć stanowczo na to załatwienie. Jednakże już owe różnice w teorji mogą być tak dalece ważne, że uważamy za swój obowiązek zwrócić na nie szczególną uwagę.

Sprawa kolei Północnej nie znajduje się jeszcze dotychczas na gruncie wyłącznie politycznym, a jeżeli się dąży rzeczywiście do jej najlepszego załatwienia, potrzeba, zdaniem naszem, unikać przedewszystkiem wprowadzenia jej na grunt ten niebezpieczny. Dopóki sprawa ta jest jeszcze sprawą prawie wyłącznie ekonomiczną, a przynajmniej nie stała się kwestją polityki partyjnej *par excellence*, dopóty jest nadzieja, że załatwioną będzie pomyślnie, tj. — jak w tym razie — zakończy się upaństwowieniem. Jeżeli jednak raz tylko wpłyną na bieg sprawy względy wyłącznie partyjne, względy n. p. na konieczność poparcia rządu w tym względzie, to stanie się to prawie rzeczą nieuniknioną, że względy te postawione zostaną na pierwszem miejscu, jak to się już nie raz stało; w takim razie niepodobna będzie spodziewać się ani nawet takiej ugody, któraby choć w przybliżeniu czyniła zadość powszechnym wymaganiom. A w takim razie tryumf będzie po stronie tej, która poszła dalej w kierunku zasadniczym.

Nie ma wątpliwości, że w tej chwili lewica z Herbstem na czele, postąpiła o krok naprzód przed prawicą. Wynika to z porównania owych dwóch wniosków. Bardziej zasadniczym jest bowiem z pewnością wniosek Herbsta. Ta okoliczność zawiera też w sobie zarazem możebność wejścia sprawy na tory polityczne. Tego się obawiamy i przed tem przestrzegamy.

Rozpisałem się długo nie bacząc na to, że jeżeli kiedy, to dziś cała polityka na drugim stoi planie wobec nieszczęścia, które dotknęło wczoraj Wiedeń. Wiecie, o czem chcę mówić. Piękna stolica nad modrym Dunajem opłakuje dziś znowu stratę jednego z najpiękniejszych przybytków sztuki. „Stadttheater" zgorzał do szczętu. Dla każdego, kto przed dwoma laty był świadkiem strasznej katastrofy w Ringteatrze, wczorajszy pożar musiał być o tyle przykrzejszy, że przywodził na pamięć owe sceny nieopisanej boleści, pod których wpływem ludzie od zmysłów odchodzili. Właściwie wczorajsza katastrofa nie powinna być zwaną nieszczęściem wobec katastrofy, która się zdarzyła dnia 8. grudnia 1882. Wczoraj nie wyleciało tyle iskier w powietrze, ile wówczas łez się wylało. Jedno tylko jest prawdziwie zastraszającem w tym całym wypadku, mianowicie nowe doświadczenie, że wszelkie ostrożności są niewystarczające wobec bezgranicznej niedbałości ludzkiej. Nauka ztąd płynąca przyda się tam i u was na wszelki wypadek.

Miałbym ochotę jeszcze rzecz jedną podnieść z tego wszystkiego, co dzisiejsze dzienniki mówią o katastrofie. Nawiązując do tak zwanego i często powtarzanego „upadku Wiednia", nie mogą się one powstrzymać od wmięszania w sprawę kwestyj politycznych, a *Tagblatt* — zawsze ten nieoceniony p. Schöps! — pisze tak, jakby rząd hr. Taaffego czynił odpowiedzialnym za wczorajszą katastrofę... Vivat sequens!...

Mowa obrońcy Kraszewskiego, dr. Saula.

(Dokończenie).

Adler sam przyszedł do Kraszewskiego. Przebiegły i sprytny umiał z nim nawiązać stosunki, co jest łatwiejszem do pojęcia, skoro zważymy, że powszechnie znaną jest dobroduszność Kraszewskiego, czasami nawet granic nie mająca. Cóż przeto dziwnego, że poźniej, kiedy Kraszewski poznał kto jest Adler, kiedy ujrzał z jakim człowiekiem dla przyjaźni Zaleskiego wszedł w stosunki, że poźniej usiłując zerwać zupełnie z tym brudnym i prostackim (gemeinen) człowiekiem, nie chciał, przez wzgląd na swe wysokie stanowisko, pozostawić w jego rękach listy, w których pod słowem „wdzięczny" stało: „Kraszewski".

Przy osądzeniu stosunków trzeba koniecznie zastanowić się bliżej nad zachowaniem się Kraszewskiego wobec groźby denuncjacji Adlera i poźniej. Że stary i chorowity człowiek, który jedną nogą stoi w grobie, który pieniędzy posiada podostatkiem, więcej aniżeli ich potrzebuje, człowiek na stanowisku wyjątkowem wysokim, jak Kraszewski, stara się za pomocą pieniędzy, skoro to okazuje się możliwem, pozbyć się takiego człowieka jak Adler, nawet w zupełnej świadomości, że Adler nic obciążającego nie posiada odnośnie do niego, temuż za listy płaci pewną kwotę, dlatego, żeby jego imię nie wymawiano razem z imieniem Adlera — w tem nie ma nic nadzwyczajnego, [illegible] jest do pojęcia, i nawet p. przewodniczący sam to przyznał. Kraszewski dał Adlerowi dla miłego spokoju i ażeby się odczepić od niego, 1000 marek. Nie jest to wcale dużo wobec wyjątkowo przykrego położenia. Dopiero groźby Adlera otworzyły Kraszewskiemu oczy, że korespondencja, którą prowadził, nie jest tak obojętną i małoznaczącą, jak pierwotnie przypuszczał; dopiero teraz ujrzał, iż przez swoją dobroć dla przyjaciela stanął nad przepaścią. Tem bardziej przeto musiało mu na odebraniu listów zależeć, które, jeżeli mu szkodzić nie mogły, to w każdym razie były dla niego kompromitujące. Co do pytania, dlaczego te listy zniszczył, to najtrafniejszą jest naiwna odpowiedź samego podsądnego: „Dlaczegoż nie miałem ich spalić?" Nie było w nich nic nadzwyczajnego, nie zawierały one w sobie nic kompromitującego, jednakowoż wiązały się do nich niemiłe wspomnienia, dlatego je zniszczył.

W związku z tem stoją i zeznania świadka Bohdanowicza, który także, jak Kraszewski zeznał, otworzył mu oczy na niewłaściwość prowadzenia korespondencji, co było też jednym z powodów, dla których Kraszewski zerwał poźniej tę korespondencję. Nie będę szczegółowo zastanawiał się nad wywodami tego świadka, które w ogóle mało zawierają materjału. Swoje pierwotne zeznania objaśnił on teraz zupełnie inaczej, przez co wszystkie zeznania jego tracą na wartości. Powiedział on teraz pod przysięgą, że Kraszewski żądał korespondencyj nie wykluczając spraw wojskowych, że on dlatego odmówił, ponieważ nie posiadał do tego odpowiednich zdolności i za mało miał znajomości, że nareszcie taką korespondencję uważał za dziennikarską niedyskrecję. Z całego zeznania Bohdanowicza posiada pewien interes tylko ta część, która dotyczy jego pośrednictwa pomiędzy Kraszewskim a Adlerem, a co do zachowania się Kraszewskiego, nie przedstawia nic nadzwyczajnego. Rzeczą bowiem naturalną, iż Kraszewski mając raz wątpliwość co do jakości korespondencyj, postąpiłby był bardzo niepraktycznie, wtajemniczając w niemiłą tę sprawę jeszcze takiego człowieka jak Bohdanowicz. Przezorność kazała Kraszewskiemu w danym wypadku tak działać, a nie inaczej.

Ale nawet jeśliby tym wszystkim wywodom moim nie dawano wiary w zupełności, to pytam, gdzież są dowody, że Kraszewski nie działał *bona fide*, że go istotnie łączyły stosunki z rządem francuskim?

Na to absolutnie nie ma żadnych dowodów. Wszystko, co w tym kierunku przytacza akt oskarżenia, polega na orzeczeniu niemieckiej ambasady w Paryżu, które powiada, że pieniądze dla Kraszewskiego przekazywał z Paryża raz Zaleski, to znowu pewny Delaroche. Pomijam, że i takie orzeczenie ambasady polegać może na mylnych informacjach. Orzeczenie to jednakże stwierdza wyraźnie co do osoby Delaroche'a, że jest w Paryżu dwóch Delaroche'ów, jeden urzędnikiem w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, drugi w ministerstwie wojny, i że nazwisko Delaroche jest we Francji dość upowszechnione. Dodam tu od siebie, że nazwisko jest we Francji tak częstem, jak np. u nas Schulze lub Müller. Czyż to orzeczenie może stanowić dowód przeciw memu klientowi?

Dalej przytacza akt oskarżenia na dowód, jakoby Kraszewskiego łączyły stosunki z rządem francuskim, orzeczenie eksperta majora Perthesa z wielkiego sztabu generalnego streszczające się w tem, że uwagi rzeczoznawcze znajdujące się w liście Kraszewskiego do Adlera z daty 1. lipca 1878 pochodzą prawdopodobnie od oficera francuskiego, ale tylko „prawdopodobnie", gdyż i na to żadnych nie ma dowodów. Że osoba, od której te uwagi pochodziły, nie musi być koniecznie oficerem, na to wystarczy wskazać na Hentscha, który przecież nie jest bynajmniej żadną osobą urzędową, a z pewnością na podstawie swych wiadomości wojskowych byłby w stanie poczynić uwagi jeszcze głębiej i bardziej szczegółowo w rzecz wnikające, do czego w ogóle nie ranga zajmowana w jakiejś armii, lecz tylko znajomość rzeczy jest potrzebną.

Widać więc, że wszystko, co akt oskarżenia przytacza przeciw Kraszewskiemu, polega głównie na samych tylko przypuszczeniach pesymistycznych. Na zbicie tego wszystkiego należy przytoczyć jeszcze i tę okoliczność, że Kraszewski zaraz po śmierci Zaleskiego korespondencyj wojskowych nie potrzebował i tychże więcej nie przyjmował. Słyszeliśmy, że już po zerwaniu Kraszewskiego z Adlerem, pierwszy nie chciał się więcej zajmować korespondencjami, i że tylko wskutek usiłowań Adlera, któremu widocznie żal było, iż źródło tak intratne nagle się zamknęło, i który zniewolił Hentscha, iż tenże udał się do Kraszewskiego i wskazując na nędzę swej rodziny apelował do jego serca, Kraszewski dał się nakłonić do przyjmowania dalszych komunikatów.

W innem orzeczeniu niemieckiej ambasady powiedziano, że prace dostarczane Kraszewskiemu przez Hentscha nie były w żadnym dzienniku drukowane, czego dowodem ma być okoliczność, że inaczej byłyby one musiały zwrócić na siebie uwagę ambasady niemieckiej. Przy wielkim szacunku, jaki dla naszej ambasady w Paryżu posiadam, pozwolę sobie twierdzić, że ambasada i tu może się mylić. Wszak na dowód, iż podobne prace bywają zamieszczane w czasopismach, przedłożyłem właśnie wysokiemu sądowi jedno takie pismo.

Powtarzam przeto, że w żadnym kierunku dowodów nie ma, a dla tego spodziewam się z pewnością, iż wysoki sąd mego klienta uzna za zupełnie niewinnego.

Niestety należy się obawiać, iż znane pismo ks. kanclerza nie pozostanie bez wpływu na wys. trybunał.

Przewodniczący (szybko [illegible]): Chcesz pan zapewne zaznaczyć, że to pismo mogłoby mimowolnie oddziałać?

Obrońca dr Saul: Rozumie się samo przez się. Jeżeli można mówić o idealizmie w zbrodni, to z pewnością u Kraszewskiego w ogóle nie innych, jak tylko idealnych pobudek szukać należy. Podnoszę to tylko na wypadek, jeśliby wys. sąd co do winy mego klienta odmienne odemnie miał zapatrywania i uznał go winnym. Wówczas stanowi właśnie wspomniane pismo ks. Bismarka najlepszy dowód, że podsądny tylko z pobudek idealnej natury działał, że on zbrodnię popełnił tylko z miłości dla swego narodu i swojej ojczyzny! Do miłości dla innego kraju nie można nikogo przymusić.

Zastępca oskarżenia zaznaczył w krótkości mniej więcej to samo i sam powiedział: „W zastosowaniu do Kraszewskiego, muszę nadmienić, że słowo „Zuchthaus" jest z pewnością bardzo brzydkiem słowem, jednakże — mówił prokurator dalej — sprawiedliwość ma opaskę na oczach." Co do mnie, sądzę, że opaski, jaką sprawiedliwość ma nosić, nie należy rozumieć w ten sposób, żeby sędziowie nie mieli działać łagodnie, żeby nie mieli uwzględniać okoliczności łagodzących. Proszę was zatem, dostojni panowie sędziowie, żebyście, jeśli uznacie mego klienta winnym, nie zapominali o jego przeszłości, o jego społecznem stanowisku i o idealnych pobudkach czynu jego; proszę was o to w mojem własnem i w imieniu całego polskiego narodu! (Wielkie poruszenie pomiędzy publicznością. Kraszewski ściska rękę swego obrońcy, dziękując mu.)

Po Saulu zabiera głos wyższy prokurator państwa, Säckendorf, poczem dr Saul replikuje w krótkich wyrazach, kładąc nacisk głównie na konieczność uwzględnienia łagodzących okoliczności u Kraszewskiego, a kończy swoją replikę temi charakterystycznemi słowy: „W tym wypadku „Zuchthaus" (ciężkie więzienie) dotknęłoby nie tylko Kraszewskiego, lecz cały naród polski!" (Znów wielkie poruszenie pomiędzy publicznością.)

G. Smólski.

Paryż 17. maja.

(Dziennikarstwo francuskie o liście Bismarka):

(P.) Obok opinji dzienników *Journal des Débats* i *Matin*, którą już podałem, znajdujemy w prasie francuskiej następujące uwagi z powodu listu ks. Bismarka.

Republique Française obala sprostowaną już i przez inne dzienniki wiadomość o tem, że gen. Thibaudin nie był ministrem wojny za ministerstwa Gambetty i na tem się ogranicza.

Evénement pisze à propos braci Wołowskich, wzmiankowanych w liście, co następuje: „Kanclerz niemiecki odwiedza wreszcie, że p. Kraszewski był w ścisłych stosunkach z pewnym Wołowskim jego bratem. Idzie tu prawdopodobnie o p. Br. Wołowskiego, publicystę i jego brata, który redagował *Messager de Vienne*. Są to siostrzeńcy p. Wołowskiego reprezentanta dep. Sekwany w Zgromadzeniu narodowem i senatora, zmarłego przed kilku laty. Obaj mają w Paryżu liczne stosunki".

Dzisiejsza *Justice* zamieszcza nader dosadny artykuł o liście p. Bismarka. Z artykułu tego przytaczamy ważniejsze ustępy:

„Jest to jeden z najdziwniejszych dokumentów obecnego sezonu, pisze organ p. Clémenceau. I gdyby w sprawie tej nie chodziło o życie człowieka, powiedzielibyśmy, że nas p. kanclerz ubawił i oburzył jak nigdy. P. Bismark uważał się, ażeby ukarać sławnego poetę polskiego i stara się pokierować procesem według swych widoków. Proces należy do tych, w których trudno bardzo o dowód rzeczywisty. To też Bismark, który zna dobrze swoje sądownictwo, sam pomaga sędziom do wyrobienia sobie opinji. W trakcie rozpraw sądowych odczytano list kanclerza, podyktowany widocznie Buschowi, który jest dokumentem monumentalnym. List ten — jest to zwykłe doniesienie, jakie fabrykują agenci policyjni za pieniądze. Jaki jednak mizerny debiut zrobił p. Bismark na tej policyjnej arenie! Zbyt rączo puścił wodze fantazji—wmięszał przytem machiawelistycznie do sprawy kilku umarłych, ażeby zmylić i urwać poszukiwania... Wyborny jest ten niezgrabny naśladowca Gaboriau — umarli oczywiście nie zaprotestują!"

Wykazując dalej znane sprzeczności i nieokładności listu, tak pisze *Justice* z powodu wmięszania Wołowskich: „Nazwisko to wprawo zostało oczywiście dla swego polskiego brzmienia... Poraz drugi to już, jak sobie przypominamy, nazwisko to irytuje mężów stanu. W 1875 r. gdy konstytucja zawotowaną została jednym głosem większości, marszałek ... tym wypadkiem zalterowany był bardzo ciekawy dowiedzieć się, czyje nazwisko przeważyło na szeroście szalę. Chwyta więc l'*Officiel*'a i znajduje na końcu nazwisko: „Wołowski!"

Zawszem nie dowierzał tym Polakom! — zawołał rozdrażniony w najwyższym stopniu marszałek Mac-Mahon.

Mówiąc wreszcie o wmięszaniu do sprawy Ferry'ego pisze dziennik radykalny: „Co jednak myśleć o mężu stanu, który nie waha się mięszać nazwiska szefa rządu sąsiedniego państwa do bezecnej jakiejś historji, każe mu odgrywać rolę poniżającą i wszystkie te kłamstwa rzuca na szalę rozpraw sądowych... Mamy nadzieję, że zdrowy rozsądek opinii publicznej w Europie osądzi jak należy ten grubiański bezład. Co się tyczy sędziów w Lipsku, którym wyrządzono obelgę, adresując do nich podobny dokument, sami oni najlepiej zaświadczą wobec Europy o swej niezależności."

Ziemie polskie.

Warszawa 14. maja. Od piątku do dnia wczorajszego sąd wojenny warszawski rozpatrywał sprawę o nadużycia w intendenturze. Tak długi czas, poświęcony rozprawom sądowym, nie pochodził z bogactwa materjału śledczego, lecz z częsci z respektu sądu dla obecnego na sesjach Hurki.

Szczegóły procesu są następujące:

W r. 1881 przedsiębiorcy stający do licytacji na dostawę siana dla pułku klasycznego dragonów, konsystującego w Lipnie, złożyli tak wygórowane żądania, że intendentura warszawska żadnej oferty nie przyjęła. Natomiast zaproponowano pułkowi zaprowiantować się w siano po cenie maksymalnej 65 kop. za pud na własną rękę. Ceny tej pułk nie przyjął jako zbyt niskie. Intendentura po takiej odmowie wysłała do Lipna urzędnika do szczególnych poruczeń radzę stanu Jezmanowskiego, ... z poleceniem zakupienia siana do dnia 13. lipca po cenie maksymalnej już nie 65 kop., lecz 80 3/4 kop. za pud.

W tych warunkach upłynęło dwa tygodnie, w ciągu których Jezmanowski żądał nowych podwyżek ceny maksymalnej. Skutkiem tego J. odwołano; na jego miejsce wysłano podpułkownika Łomtiewa. Ostatni zawarł umowę z kupcem Borensteinem, który zaczął sprowadzać siano do Lipna aż z Kalisza, ponieważ w okolicy bliższej z powodu intryg stałego dotąd dostawcy pułkowego kupca Opoczyńskiego dostać go nie było można.

Przy dostawach Łomtiew był narażony na ciągłe trudności ze strony pułkownika Roenne, zawiadującego gospodarstwem pułkowem, który na transportach siana pragnął ubić własny interes. Pomimo to dostawa cała została wykonana — początkowo przez Borensteina, później przez Opoczyńskiego w cenie 65 kop. za pud. W umowie jednak pisemnej cenę tę podniesiono do 82 1/2 kop. Nadwyżką stąd powstałą Opoczyński dzielił się z urzędnikami pułkowymi. Tak np. pułkownik Roenne brał od kupca 75 rs. pensji miesięcznej, kwatermistrz Samarza 25 rs., sekretarz Ryznikow 25 rs. i t. d. W ogóle wypłacił Opoczyński rozmaitym osobom pod różnemi pozorami na powiedzmy otwarcie — łapówki 12.000 rs., którą to sumę z pewnością powinien powetować własnym zyskiem na nadużyciach. W sądzie świadkowie stwierdzili, że fakta powyższe zostały najzupełniej stwierdzone, z potwierdzeniem fałszerstw w księgach urzędowych, antydatowania kwitów itp.

Wyrok na podstawie tych faktów zapadł o godzinie 3. z rana — sądy rosyjskie funkcjonują zwykle w nocy. Wszyscy oskarżeni, oprócz pisarza Fałkczyńskiego, tj. baron Roenne, Samarza i Ryznik zostali skazani na zamieszkanie (tylko) do guberni tomskiej z pozbawieniem wszelkich szczególnych praw i przywilejów. Wyrok ten nie dotyczy Opoczyńskiego, ... z czasie rozpraw sądowych i dotąd mimo energicznych poszukiwań, zarządzonych przez samego Hurkę, odnaleziony nie został.

Na zakończenie dodajmy, że wszyscy oskarżeni w sprawie powyższej, są to bohaterowie rosyjscy, walczący przeciw Polakom w r. 1863 i 1864, mają ordery i medale, a nawet Opoczyński jest udekorowany medalem „za pomoc okazaną przy-dowi przy uśmierzaniu buntu polskiego". Akt oskarżenia, zawierający dwadzieścia kilka arkuszy pisma, był czytany przez półtorej godziny. Hurko zaś wysłuchał całych wniosków prokuratora, który ośm godzin czasu zajął.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że Apuchtin stanowczo podał się do dymisji. Dotyczące papiery poszły już do Petersburga.

Piotrków 15. maja. Opisuję wam fakt notoryczny z czasów zarządu gubernią piotrkowską przez Kochanowa, obecnie mianowanego pomocnikiem jenerał-gubernatora Todtlebena. W powiecie brzezińskim tejże guberni jest wieś Witulice. W roku 1831 w czasie wojny, właścicielką tej wsi była młoda, piękna wdowa. W czasie pochodu wojsk rosyjskich na Warszawę, wieś zajętą została przez wojsko, a w pałacu usadowił się pułkownik. Powabami młodej wdowy ujęty, pułkownik szalenie się w niej rozkochał, a po skończeniu wojny przybył do Witulic dla złożenia bogdance swej hołdu i uproszenia jej ręki. Postawiono mu za warunek, by został katolikiem. Pułkownik przystał na to, trudności usunął, a wyprzedawszy znaczne swe majątki w Rosji, przeniósł się do Królestwa i nabożną wdowę poślubił. Z majątku swego w Rosji przywiózł do Królestwa ... chłopaków, będących w służbie u niego. Dzisiaj pułkownik i jego żona nie żyją, z owych zaś chłopców dwóch pozostało w Witulicach, tam się osiedliło i pożeniło, obecnie zaś ich wnuki już żyją. Miejscowy pisarz przy wójcie gminy, chcąc sobie zaskarbić łaskę rządu, złożył naczelnikowi powiatu raport, że z miejscowej księgi ludności wyśledził, iż przybysze z Rosji byli wiary błahoczesnej. Naczelnik powiatu złożył raport Kochanowowi, ten zaś na podstawie przepisów w Rosji obowiązujących, że prawosławnych rodziców dzieci nie mogą być, jak tylko prawosławnemi, przyszedł do wniosku, że i wnuki ich powinne być także tej samej wiary; nakazał więc, ażeby rzeczone rodziny wraz z całem potomstwem przybyły do Piotrkowa. ...

Sprawy zagraniczne.

Petersburg. *Mosk. Wied.* wystąpiły z wielką zamaszystością przeciw ugodzie rządu rosyjskiego z Papieżem, zwłaszcza co do kościoła rzymsko-katolickiego na Litwie, mówiąc między innemi, że O. Senczykowskiego jedynie za gorliwą służbę dla Rosji duchowieństwo katolickie wyznaczono na wygnanie do Taszkientu. Myli się dziennik — powiadają na to *St. Pet. Wiedom.* (nr. 118) — O. Senczykowski prosił swą zwierzchność duchowną ... do Taszkientu, gdyż tam duchowieństwo zamierzało tego kapłana całkiem wyrzucić ze swego koła; zgodziła się wreszcie zwierzchność tylko warunkowo na wyprawienie Senczykowskiego do tego miasta ... na trzy lata próby. Pięknie się zachowuje podczas tej „próby" O. Senczykowski. Świadczy o tem list jego do *Wileńskiego Wiestnika*, w którym podnosi działalność Kochanowa i denuncjuje duchowieństwo na Litwie.

Nowoje Wremia donosi, iż senator Połowcew po dokonaniu rewizji guberni kijowskiej i czernihowskiej wystąpił do władz z projektem nowego podatku czasowego w kraju południowo-zachodnim, przeznaczonego wyłącznie na budowę cerkwi we wszystkich parafjach prawosławnych.

... pod przewodnictwem hr. Pahlena ... ludności żydowskiej ... W Chersonie na 50.000 mieszkańców jest 23.000 żydów. Pod względem zatrudnienia następujące zachodzą stosunki: pomiędzy 150 kupcami jest 73 żydów; pomiędzy 552 rzemieślnikami 13 żydów; na 182 szynków i 1480 ... 8 żydów; na 53 fabryk jest 28 żydowskich; na 123 magazyny jest 25 w posiadaniu żydów; na 57 składów drzewa jest 20 żydowskich. ... rzemieślników 40%; szynkarzy 75%; handlujących ... 86%; właścicieli fabryk 30%; składów materjałów 71%; handlujących zbożem 82%; ... W powiecie ananiewskim ... 2711 żydów ... W dniu 13. bm. odkryto w banku ... w Moskwie osztutwo na sumę 127.000 rubli. Bank wypłacił tę sumę niejakiemu Bielajewowi na zasadzie ... Wszystkie dokumenta w tej sprawie, jak się obecnie okazało, są sfałszowane.

Czytelnia akademicka we Lwowie.

Ogólne zebranie młodzieży akademickiej odbyło się w sobotę dnia 17. maja o godz. 7. wieczorem w sali III. uniwersytetu przy udziale prorektora uniwersytetu prof. dr. Radziszewskiego, dziekanów dr. Piętaka, dr. Cwiklińskiego, sekretarza uniwersytetu dra Szachowskiego i około 300 akademików, pod przewodnictwem prezesa Czytelni akademickiej p. Leona Dziubińskiego. Na porządku dziennym była sprawa „Czytelni akademickiej." Nie od rzeczy będzie poprzedzić sprawozdanie z zajmującej rozprawy nad tym przedmiotem przypomnieniem słów, jakie wypowiedziano przed kilku laty przy obchodzie 10-letniej rocznicy założenia tej instytucji: „Czytelnia ma rozbudzić ruch umysłowy i utrzymać życie koleżeńskie, ma zespolić ducha i serca młodzieży w jedno ognisko, rozniecić święty znicz zapału i temu ogniowi nadać odpowiedni naukowy i narodowy kierunek. Czytelnia ma utrzymać życie koleżeńskie, ma połączyć ścisłym węzłem zażyłości uczniów uniwersytetu; ma ona przyłożyć się do tego, aby synowie jednej ziemi, czerpiący światło u jednej krynicy jedno tworzyli ciało, jedną rodzinę, w której nie masz ani obłudy, ani zimnego rachunku, nie masz swarów, ani nienawiści. Tu schodzą się słuchacze różnych wydziałów, poznają się wzajemnie i niejedna myśl płodna kiedyś w następstwa, nie jeden pomysł, z którego kiedyś kraj odniesie pożytek, przebiega z ust do ust, nieci zapał, wywołuje wymianę zdań, ułatwia wpływ jednych na drugich i podnieca umysł znękany jednostajnością pracy. Tu wreszcie młodzież przysposabia się do obywatelskiego życia, uczy się dobro ogółu przenosić nad własne, szanować wolę większości i skupiać się około wspólnego celu. Tutaj uczy się młodzież obywatelskiej służby, przygotowuje się do przyszłego życia, a odmawiając sobie przyjemności, dla dogodzenia ogółowi przygotowuje się do poświęceń, jakich wymaga obywatelskie stanowisko. Jestto państwo na małą skalę, państwo konstytucyjne, oparte na poczuciu przynależności i obowiązku; państwo, którego obywatele tracąc pomału z przed oczu granicę, jaka ich odłącza od reszty społeczeństwa, rozwijają swą działalność na coraz szersze rozmiary, a z obywateli akademickich przemienieni w obywateli kraju, nie błądzą po omacku, lecz połączeni starym węzłem przyjaźni wspólnie do jednego zmierzają celu."

Imieniem wydziału Czytelni akademickiej wystąpił w sobotę p. Henryk Sawczyński i przedstawił smutne położenie Towarzystwa, które posiada obecnie zaledwie 100 członków. Z 400 złr., uzyskanych z wkładek, Czytelnia może pokryć zaledwie 1/10 część wydatków, połączonych z utrzymaniem instytucji na obecnej stopie. Jedynie więc zwiększenie liczby członków może podnieść Towarzystwo, gdyż odwoływanie się ustawiczne do publiczności więcej mu szkodzi niż pomaga.

Przemówienie to uzupełnił p. Lisiewicz Zygmunt, wiceprezes Czytelni, wnosząc, aby wszyscy akademicy wpisali się do Czytelni. Z ramienia atoli większości zgromadzenia pp. Barański-Ostaszewski i Józef Orłowski zwrócili uwagę na tę okoliczność, że w ciągu 4letnich studjów uniwersyteckich każdy niemal akademik przez dłuższy lub krótszy czas jest członkiem Czytelni, że jednak jej ustrój wewnętrzny, zbyt biurokratyczny, a bardziej jeszcze nieodpowiednie ze strony wydziałów pojmowanie i przeprowadzanie idei koleżeństwa zniechęciły młodzież do instytucji. Gdy więc obecnie wydział odwołuje się do ogólnego zebrania młodzieży o poparcie, młodzież najchętniej tego poparcia użyczy, ale pod warunkiem, że w ustroju Czytelni zostaną dokonane zmiany stosowne.

Prorektor uniwersytetu dr. Radziszewski zgadza się na potrzebę reformy, ale jest zarazem zdania, które w zupełności podzielamy, mianowicie, aby młodzież najprzód się wpisała do Czytelni, a następnie dopiero pomyślała o jej reformie. Po długiej a gorącej rozprawie jeden z akademików postawił następujący wniosek: „Do obmyślenia i przeprowadzenia odpowiednich zmian w ustroju Czytelni akad. powołuje ogólne zebranie obywateli akademickich komitet złożony z 10 członków, z których żaden nie może być członkiem wydziału Czytelni akad. W obradach tego komitetu mają wziąć udział 2 delegaci wydziału Czytelni akad. z głosem stanowczym i prezesowie wszystkich Towarzystw akademickich we Lwowie. Ogólne zebranie młodzieży akademickiej uprasza wysoki Senat, aby przez swego delegata wziął udział w pracach komitetu, i w ogóle komitet swoją opieką otaczał. Celem wprowadzenia w życie uchwał komitetu ma tenże prawo uczynić wszystko, cokolwiek z przepisami akademickiemi zgodnie zmierzać będzie do podźwignięcia Czytelni akademickiej." Po przyjęciu jednogłośnem tego wniosku wybrano komisję, która ma przedłożyć projekt reformy Czytelni akademickiej najdalej dnia 15. czerwca br.

Również uchwalono następujący wniosek: „Walne zgromadzenie wszystkich akademików uchwala, że poczytuje za obywatelski obowiązek wszystkich uzdolnionych ku temu słuchaczy naszej wszechnicy i politechniki, należenie do jedynego w naszym kraju Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie i że oznajmi tę uchwałę Towarzystwu „Sokół" z okazji zapowiedzianego przez jego wydział na dzień 1. czerwca b. r. obchodu założenia kamienia węgielnego pod budowę własnego gmachu."

Zgromadzenie skończyło się o godzinie wpół do 11ej w nocy. Cały przebieg obrad sobotnich smutkiem napawa przyjaciół młodzieży akademickiej, na której każde wezwanie ogół zawsze spieszył z chętną pomocą. Faktem jest, że „Czytelnia akademicka" po 17 latach istnienia znajduje się w stanie rozkładu, a niemniej ujemną jest ta okoliczność, że w łonie młodej generacji wybuchają antagonizmy natury osobistej, a nie zasadniczej. Przeobrażają się i nikną epoki, ale Zany nie umierają w zdrowem społeczeństwie. Między młodzieżą lwowską gości trujący duch apatji, skoro tak mała liczba garnie się do ogniska pracy umysłowej, jakiem była i być powinna „Czytelnia akademicka", skoro w kółkach naukowych niepodobna wygłosić odczytu dla braku słuchaczy, skoro na zebraniach walnych młodzieży zamiast miłości koleżeńskiej panuje przedwczesna walka egoizmów. Upadek „Czytelni" byłby niesłychaną kompromitacją tej młodzieży, na którą społeczeństwo przywykło patrzeć z nadzieją serdeczną, i i spodziewamy się, że smutne znamię choroby nie będzie z jej czoła bić jako godło.

KRONIKA.

Lwów dnia 19. maja.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz powrócił w sobotę wieczór do Lwowa. — Zastępca marszałka kraj., p. Oktaw Pietruski i notarjusz p. Aleksander Jasiński, wyjechali na kilka dni do Wiednia na posiedzenie Rady nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. — Członek Wydz. kraj., dr. Hossard, wyjechał na kilka tygodni do Karlsbadu. — Śp. Dezyderjusz Prus Bogusławski, niegdyś pełnomocnik ks. Czartoryskich w Podhajcach, następnie plenipotent hr. Baworowskich w Kopeczyńcach, zmarł tamże w 84 roku życia. Znany był w szerokich kołach jako zdolny agronom i administrator. — Znakomity nasz pisarz i adwokat petersburski, p. Włodzimierz Spasowicz, przybędzie, jak się dowiadujemy, z końcem tego miesiąca do Lwowa, w przejeździe na Ukrainę. — Metropolita bukowiński, gr. orj. arcyb. dr. Morariu-Andriewicz, który od 4 bm. bawił w Wiedniu, powrócił dziś do Czerniowiec. — Słynny przełożony Zgromadzenia Sióstr Syońskich, ks. Alfons Marja Ratisbonne, zmarł 6. bm. wieczorem po krótkich cierpieniach. Był to syn prezydenta żydowskiego konsystorza w Strasburgu. W podróży w r. 1842 nagle się nawrócił w Rzymie rzekomo w skutek objawienia się mu Matki Boskiej w kościele de la Fratte. Nieboszczyk miał dopiero 63 lat.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 21. bm. o godz. 6tej wieczorem.

Pro domo sua. Jeżeli korespondenci pism wiedeńskich i zagranicznych na artykułach naszych popełniają grabież, podając wiadomości *Dziennika* jako zdobycz własnych stosunków i informacyj, to plagiatorstwo takie możemy do pewnego stopnia usprawiedliwić gonitwą za groszem reporterskim. Inaczej atoli przedstawia się zabawa, gdy prasa krajowa albo ignoruje źródło, albo też w pióra nasze stroi kogo innego. Tak n. p. niedawno podaliśmy wyczerpujący artykuł o regulacji Stryja, który nazajutrz pojawił się w streszczeniu w *Gaz. Narod.* Dotąd wszystko w porządku. Ale jeżeli *Reforma* krakowska, przepisując daty i cyfry w owym artykule podane, jako źródło przytacza *Gazetę*, a nie *Dziennik*, to z uwagi na tylokrotnie stwierdzoną okoliczność, że *Reforma* gorliwie czytuje dzienniki lwowskie, owo jej przepomnienie jest chyba wyskokiem dowcipu tromtadrackiego. Dziś zrobiliśmy wyjątek, bo zresztą nie zwracamy uwagi na podobne praktyki.

Pociąg kurjerski kolei Karola Ludwika, pierwszy na tej linji, przybył dziś z Podwołoczysk na główny dworzec o godz. 12ej min. 57 (podług zegara miejsk.) Oczekiwał go na peronie p. dyr. Sladkowski, wicedyr. Irasek i kilkunastu urzędników kolejowych. Jest to właściwie drugi pospieszny pociąg, który prócz dogodniejszego czasu jazdy (wyjeżdża z Podwołoczysk o godz. 8·43 rano, a staje w Krakowie o godz. 8·53 wieczór; przebywa tedy 75 mil w 12 godzinach 10 min.), ma jeszcze tę wyższość nad dotychczasowym, że traci na przestanki niemal o całą godzinę mniej czasu. Dziś nikt nie przybył na główny dworzec, natomiast w kierunku do Krakowa wybrało się stąd kilkanaście osób. Pociąg dzisiejszy, a prawdopodobnie i każdy następny, będzie się składać z 3—4 wagonów I i II klasy takich, jakich używają przy pociągach pospiesznych. Dla podróżnych mijających Lwów, zaprowadzone będzie od jutra urządzenie, praktykowane obecnie na kolei Północnej, że mianowicie na zamówienie u konduktora, restaurator tutejszy poda podróżnym obiad na stosownym serwisie. Pociąg kurjerski będzie stać we Lwowie 10 minut, na całej przestrzeni tylko w Tarnopolu, Lwowie, Gródku, Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Tarnowie. Z Krakowa przychodzi do Lwowa po południu po godz. 5.

Kradzież w ogólno rolniczo-kredytowym Zakładzie dla Galicji i Bukowiny (Bank ruski.) W nocy z niedzieli na poniedziałek popełniono w zastawniczym Banku ruskim kradzież kosztowności, ocenioną dotąd przez Bank na 1000 zł. Wypadek ten wydarzył się przy sposobności wesela jednego ze służących w tamtejszej kamienicy, któremu pozwolono odbyć wesele w lokalu, w którym był poprzednio handel mebli. Sprawca korzystając z zamięszania weselnego, dostał się do składu zastawów, skręciwszy kłódkę.

Przystanek Podborce. Z dniem dzisiejszym, tj. 20. maja otwiera kolej Karola Ludwika między stacjami Podzamcze i Barszczowice dla przewozu podróżnych przystanek „Podborce", na którym tylko pociągi mięszane Nr. 7. i 8. po jednej minucie zatrzymywać się będą. Pociąg Nr. 7. jadący w kierunku na wschód przychodzi do Podborzec o o godzinie 12 minut 51 po południu i Nr. 8. w kierunku na zachód o godzinie 3 minut 3 po południu.

Gwałtowne burze srożyły się we środę i czwartek nietylko we Lwowie, ale w wielu okolicach monarchji. Pod Krakowem, Pressburgiem, Lincem, Amstetten i w wielu innych miejscach pioruny wznieciły pożary.

Karygodna psota. Dnia 16. b. m. o godzinie kwadrans na 10. z wieczora, pasażerowie, jadący tramwajem przez plac Marjacki, zaniepokojeni zostali hukiem wystrzału, który się powtórzył po chwili, a spowodowany był przez podłożenie na szynach nabojów karabinowych. Policja śledzi za sprawcą tej psoty. *(Gaz. Lwow.)*

Mianowania. Prezes ministrów zamianował rewidentów rachunkowych galicyjskiego Namiestnictwa: Ferdynanda Rettingera, Rudolfa Gracke i Franciszka Babel de Fronsberg radcami rachunkowymi.

Towarzystwo cyrkowe przybywa z Tarnowa do miasta naszego. Budynek cyrkowy postawiono na Żółkiewskiem obok zakładu hidropatycznego p. Majewskiego.

Mięso. W obrębie miasta Lwowa na czas od 1. do 30. kwietnia zniszczono mięsa: wołowego 155 kilgr., wieprzowego 16 kilgr., szynek 25 kilgr., kiełbas 2·5 kilgr.

Handel dziewczętami. Onegdaj przyaresztowała policja, jak donosi *Gaz. Narod.*, jednę z nadobnych cór Izraela, która wpadła w sidła istniejącej tutaj, a nieustannie czynnej bandy handlarzy, transportującej dziewczęta na Wschód. Jest to jeden z nielicznych wypadków, że policji udało się przychwycić i zatrzymać ofiarę — gdy „czarna banda" zręcznie uchodząca przed okiem policji, wykonywa z powodzeniem swoje niecne przedsiębiorstwo. Nadobna semitka, jedna z licznych „wybranych", zamiast do Konstantynopola albo Aleksandrji, pojechała w eleganckiej dorożce do kordegardy.

Usiłowano samobójstwo. Wczoraj w południe p. Józef Laurenhardt, zastępca nauczyciela gimnazjum św. Anny w Krakowie, w mieszkaniu własnem pod l. 9 przy ulicy św. Anny, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z pistoletu, od którego wystrzał jednę lufkę oderwał i nie trafił Laurenhardta. Pytany o przyczynę zamierzonego samobójstwa, odpowiada, „że to jego rzecz."

Schwytany podpalacz. Wczoraj został w Krakowie przez policję przytrzymany Ludwik Fechtner Wojtkiewicz, urodzony w Warszawie, a posiadający naturalizację francuską, jako poszukiwany przez poselstwo francuskie w Wiedniu za zbrodnię podpalenia i sprzeniewierzenia. Wojtkiewicza odstawiono do krakowskiego sądu karnego.

Śmiertelność we Lwowie. W tygodniu 19. od 4. do 10. maja br. wynosiła ilość zmarłych 73 płci męskiej, 47 żeńskiej, razem 120, o 29 więcej niż w 18. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 17·1, śmiertelność roczna 54·0 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 1, płonicę 2, dyfterję 2, dławiec 2, krztusiec 1, durzycę 5 (4 wyp. tyf. plam.), gruźlicę 23, zapalenie przewodu oddechowego 18, zapalenie kiszek 3, śmiercią gwałtowną 2, na inne rodzaje śmierci 61.

Jóżko złodziej. Jak smutne są stosunki bezpieczeństwa publicznego tuż pod bokiem stolicy kraju, niechaj dostarczy dowodu następujący temat do noweli złodziejskiej:

Woźny Wydziału kraj. i gospodarz w Kleparowie K., odpędził przed rokiem swego parobka Jóźka, z powodu licznych kradzieży. Mimo to jednak, Jóźko założył sobie siedzibę w jego stajni i stodole, skąd robi cały rok wycieczki po sąsiadach, których okrada, zdobycz przechowując u K. Na zapytanie, jak może na to pozwalać, odpowiada K., iż obawia się wystąpić przeciw Jóźkowi, ażeby go nie podpalił, lub nie mścił się w inny sposób. Otóż ubiegłej zimy popełnił Jóźko znaczną kradzież u żyda Srula w Kleparowie, poukrywał skradzione rzeczy w zahacie domu K., cała wieś i zwierzchność gminy wiedziała o tem, lecz nikt nie śmiał donieść o tem władzy, lub usunąć złodzieja. Wkrótce potem zabrał się Jóźko do piwnicy sąsiadki K. i wykradł jej wszystkie jarzyny, poczem położył się spać w piwnicy. Gdy gospodyni tam weszła z rana, chcąc nabrać nieco jarzyn do miasta, zastała w piwnicy pustkowie i śpiącego Jóźka, lamentowała, pożaliła się starszyznie, lecz znów nikt nie śmiał zakłócić spokoju bohatera. Przed kilku wreszcie dniami skradł Jóźko parobkom pani F., zajętym siejbą w polu, worek znaczony i dwie pary butów, z wozu stojącego obok roli. Nazajutrz z rana ujrzała jednak sąsiadka w pewnej stajni, gdzie Jóźko spoczywał po wesoło spędzonej nocy, znaczony worek pani F., przyniosła go na pokaz i po stwierdzeniu tożsamości odniosła worek napowrót na miejsce, aby nie ściągnąć na siebie gniewu Jóźka. Otóż pani F. posłała natychmiast do wójta i przysiężnych, ażeby zrobili rewizję i odebrali buty i worek, atoli bezskutecznie, bo panowie starszyzna nie chcieli się wziąć do wymiaru sprawiedliwości. Wtedy pani F. posłała do posterunku żandarmerji do Lwowa z prośbą o ujęcie złodzieja i odebrania rzeczy, lecz i tu nadaremnie, gdyż oświadczono posłańcowi, że zbliża się już wieczór, żandarmów nie ma i dopiero jutro wyślą tam żołnierza. Oczywiście Jóźko nie czekał tak długo, buty sprzedał, a sam uciekł. Dopiero inny żandarm, wysłany do egzekwowania podatków, napotkał przypadkowo na drugi dzień Jóźka w pewnej chacie na drugim końcu włości i na żądanie obecnych aresztował nieprzyjaciela cudzej własności. Jeśli powszechnie znany i jednej zimy trzykroć na gorącym uczynku schwytany złodziej cieszy się takim spokojem i opieką tuż pod rogatką stołecznego miasta, cóż więc dzieje się na prowincji?

Chłopczyka zabłąkanego koło gmachu Wydz. kraj., 3-letniego, w niebieskiem ubraniu, oddano do komisarjatu śródmieścia.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 19. maja. Skradziono pani K. W. pulares z kwotą 6 złr. i notatkami z kieszeni przy wysiadywaniu z tramwaju.— Pan Abraham Chuwen z Toporowa zgubił 14. bm. we Lwowie 8 weksle po 300 złr. przekazane na spółkę kredytową w Toporowie; pan Julian G. gruby złoty sygnet z herbem krzyża i podkowy; pan B. L. zast. kartki l. 68083 i 56601 a pani Klara D. srebrną pozłacaną czarno emaliowaną branzoletę z napisem „Meran Souvenir". wart. 7 złr. — Zgubiono zast. kartkę zakł. zast. i kred. l. 2527 i drugą banku rusk. l. 18984; pugilares z papierami na imię Jana Wegsmanna.

Podhajce 18. maja. Dyrekcja Banku krajowego poruczyła „Zastępstwo Banku" na powiaty podhajecki i brzeżański kasie zaliczkowej w Podhajcach. Rzeczona filja rozpoczęła już swe czynności.

Tarnów 19 maja. Statua Matki Boskiej stanąć ma niebawem w naszem mieście i zdobić plac Katedralny. Koszta ponosi ks. biskup Pukalski z własnej szkatuły. Wykonanie zaś poruczono p. Gadomskiemu, który w celu bliższego porozumienia się bawił przed kilku dniami w Tarnowie.

Podhajce 17. maja. Do rady powiatowej z kurji większych posiadłości wybrani zostali: bar. Błażowski Juljusz, Gołaszewski Napoleon, Hohendorff Edwin, Jankowski Fran., Jankowski Kazim., ks. prałat Kerschka Jakób, Lityński Edm., Mikuli Andrzej, Podlewski Winc., Torosiewicz Emil, Zaremba. Kaz. i Znamirowski Włodzim.

Samobójstwo malarza. Znany i ceniony artysta paryski Jundt, którego alsackie krajobrazy i typy miały wielki popyt, rzucił się temi dniami z okna swojej pracowni przy ul. d'Assas, i wkrótce potem ciężko pokaleczony ducha wyzionął. Jundt cierpiał od niejakiego czasu na ataki gośćca, które powtarzając się często, przyprawiły go o melancholję i zniechęciły do życia. Ostatniemi czasy nic nie wykończył z prac swoich, cokolwiek bowiem zaczął, niszczył natychmiast, znajdując nieodpowiedniem i szkaradnem. Kiedy cieszył się jeszcze zdrowiem, słynął w świecie artystycznym nad Sekwaną z humoru i jowialności.

Pojedynek ze synom zdrajcy. W jednej z pierwszorzędnych restauracyj w Budapeszcie, jak opowiada *Pester Lloyd*, zebrało się przed paru tygodniami kilku młodych ludzi, którzy rozprawiając o teatrze, aktorkach, wyścigach itp., wciągnęli w koło dyskusji i politykę, wspominając także o wojnie o niepodległość z r. 1848/9. Przy tej sposobności zauważył jednoroczny ochotnik Józef Lengyel, że zwycięztwo wypadłoby było bezwarunkowo po stronie Węgier, gdyby nie zdrada człowieka, stojącego na czele wojsk węgierskich. W tej samej chwili zbliżył się do dysputującego nad tym przedmiotem towarzystwa młody człowiek, przedstawiając się jako syn exjenerała Görgeya, i zapytał Lengyela, czyby się odważył wypowiedziane przez się zdanie powtórzyć i w dniu następnym, co gdy tenże potwierdził, przysłał mu Görgey nazajutrz z rana swych sekundantów. Gdy wyzwanie przyjętem zostało przez Lengyela, sekundanci więc stron przeciwnych porozumieli się między sobą i ustanowili, aby przeciwnicy, gdyby po trzykrotnej wymianie kul żaden z nich nie został ranionym, zmierzyli się na szable. W trzeciem jednak już strzelaniu został Lengyel niebezpiecznie raniony, i zachodzi obawa o jego życie. Na tem jednak, jak się zdaje, rzecz ta się nie skończy, albowiem Görgey otrzymał z różnych stron wyzwania.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 20. maja po raz ósmy: „Opowieści Hoffmana" (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach a w 5 obrazach Juljusza Barbier, muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

Panna F. Stachowiczówna wybrała na swój benefis jutrzejszy ostatnią, dotąd we Lwowie niegraną komedję L. Świderskiego „Nowy dziedzic".

Pióro to świeże, którego wdzięczną jednoaktówkę „W jesieni" kilkakrotnie już oklaskiwaliśmy na scenie lwowskiej. Afisz najnowszej pracy uzdolnionego pisarza mniej więcej poucza nas o treści; jest to komedja wywłaszczenia dziedziców Wiatrówki przez semickich mocarzy kapitału. O ile rzecz ta szerszy ma horyzont społeczny i głębszą prawdę psychologiczną, przekonamy się jutro. Bardziej jeszcze aniżeli firma autora zaleca się Lwowianom imię artystki, w której kalendarzu dzień jutrzejszy stanowić ma święto uroczyste. Panna Stachowiczówna w towarzystwie stołecznem liczy imponujący zastęp wielbicieli, którzy cenią powaby jej talentu dramatycznego. Benefis tej artystki, uposażonej pięknemi przymiotami scenicznemi, opustoszy niezawodnie jutrzejszego wieczora ogrody majowe i zgromadzi w teatrze wielką rzeszę dla gorącego poklasku uznania i zachęty.

Jan Kochanowski, dziedzic Czarnolasu. Pod tym tytułem wydał dbały o szerzenie oświaty p. A. Nowolecki w Krakowie dziełko, poświęcone 300-letniej rocznicy zgonu lutnisty polskiego. Praca ta celuje popularnością wykładu i dla tego zalecamy ją gorąco bibljotekom ludowym. Książeczka wyszła z drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo „Szpitalika św. Zofji" nie odbyło wczoraj walnego zgromadzenia z braku kompletu. Zaprasza tedy ponownie członków na dzień 30. bm. o godz. 6 do sali ratuszowej.

Z izby sądowej.

Lwów 20. maja.

Pamiętną jest czytelnikom sprawa karna o przekupstwo, w której Leib Mück z Czerniowiec wyrokiem sądu tutejszego zasądzony został na 15 miesięcy ciężkiego i obostrzonego więzienia. Wskutek zażalenia nieważności, jakie wniósł obrońca Leiba Mücka, dr. Flaschner, został wyrok przez trybunał najwyższy w Wiedniu w ten sposób zmieniony, że karę zniżono na 6 miesięcy zwykłego więzienia. Gdy zaś Leib Mück od czasu ogłoszenia wyroku I instancji siedzi w więzieniu już 7. miesiąc, a podług ustawy zaś ten czas w razie skutecznego zażalenia nieważności czas ten musi być wliczony do kary, więc Leib Mück wczoraj o godzinie 8ej wieczorem został puszczony na wolność wskutek telegraficznego zarządzenia najwyższego trybunału.

Wiedeń 16. maja. (Sprawozd. *Dz. Pol.*) Korespondencje, przesyłki pieniężne i tymczasowych certyfikatów galicyjskiej pożyczki krajowej pomiędzy Wydziałem krajowym i radami powiatowemi, nie są wolne od opłaty pocztowej.

W kwestji tej wnoszono mnóstwo zażaleń i rekursów do władz naczelnych i liczne petycje do obu Izb Rady państwa, tak, że w końcu okazała się konieczność jasnego rozstrzygnięcia tej sprawy, ważnej nietylko dla Galicji, ale i dla innych krajów koronnych, w których istnieją rady powiatowe.

Celem uskutecznienia pożyczki krajowej w Galicji posługiwał się Wydział krajowy pośrednictwem rad powiatowych, które ściągały wpłaty przy subskrypcji i rozsyłały stronom wystawione przez Wydział krajowy tymczasowe certyfikaty. W odnośnych korespondencjach wymieniona była wartość posełki, a urzędy pocztowe, powodując się rozporządzeniem ministerstwa handlu, przyjmowały je tylko za opłatą porta pocztowego.

Poczta nie chciała w tym wypadku zastosować przepisów prawa z dnia 2. października 1865, art. II. i VIII., z tego powodu, że przewidziane tamże uwolnienie od opłaty porta przysługuje tylko Wydziałowi krajowemu i podwładnym temuż organom.

Galicyjski Wydział krajowy wniósł z tego względu zażalenie do trybunału administracyjnego, który właśnie dziś zasiadał w tej sprawie pod prezydencją hr. Belcredi'ego, w obecności radców dworu: bar. Lehmayra, Altera, Skurskiego i bar. Budwińskiego. Ostatni był referentem tej publicznej rozprawy.

Poseł dr. Raczyński, jako zastępca Wydziału krajowego i kilku rad powiatowych, rozbierał kwestję, ażali te ostatnie są podwładnemi organami Wydziału. Odwołując się do istniejących pozytywnych norm, według których rady powiatowe mają powodować się rozporządzeniami Wydziału, udzielać mu żądanych wskazówek, sprawozdań i t. p., dowodził dr. Raczyński, że okoliczności te przemawiają za podwładnością rad powiatowych Wydziałowi krajowemu. W takim więc razie uwolnienie od porta pocztowego nie może ulegać wątpliwości.

Trybunał administracyjny odrzucił zażalenie, jako prawnie nie uzasadnione. Uwolnienie od porta, przewidziane w wyż przytoczonym prawie, jest przepisem wyjątkowym i jako taki musi być bardzo ściśle tłumaczony. W wypadku obecnym idzie o korespondencję w celu przeprowadzenia pożyczki krajowej, w którym to celu mógł się był Wydział udać do pośrednictwa innych osób, nie zaś jedynie do rad powiatowych. Jest to więc sprawa, w której rady powiatowe nie podlegają urzędownie Wydziałowi krajowemu; korespondencja zatem pomiędzy niemi nie może być wolną od opłaty porta pocztowego.

Likwidacja gal. kasy zaliczkowej.

Już przed godziną trzecią zaczęli się wczoraj zgromadzać w sali Kasyna miejskiego właściciele książeczek wkładkowych, a w przeciągu pół godziny zeszło się w sali 150 osób, reprezentujących 145.371 złr. kapitału ulokowanego w galicyjskiej kasie zaliczkowej, dotkniętej „niespodziewanem nieszczęściem".

Rozumie się samo przez się, że różnica wysokości wkładek jest najrozmaitsza, że są wkładki bardzo drobne i dochodzące wysokości dość znacznej; zeszli się więc ludzie zamożni i ludzie nawet bardzo ubodzy, dla których groszowa prawie kwota, złożona w instytucji, podkopanej niesumiennością ludzką, stanowi cały majątek, uzbierany w pocie czoła w literalnem słowa tego znaczeniu.

Są tu starce, którzy może przyszli upomnieć się o zbiór całego życia swego, są kobiety, nawet z najniższej klasy społeczeństwa, sługi, trzymające książeczkę wkładkową w zaciśniętej pięści, jak skarb jedyny, którego wydarciem są zagrożone; na twarzach zaś wszystkich i w rozmowach manifestuje się zachwiane zaufanie do instytucyj publicznych, co zwyczajne w takim razie... Ale jakież to wdzięczne pole dla natur wichrzycielskich, dla których najwłaściwszym żywiołem jest wszelkiego rodzaju nieszczęście i zamęt w życiu społecznem?

Zgromadzenie zagaił prezes kasy p. Teodor Kulczycki, a wezwawszy na gospodarzy pp. Blizińskiego i Medweczkiego, zaproponował na przewodniczącego p. Walerjana Po[illegible]kiego, który po długiem protestowaniu przyjął wreszcie ten „zaszczyt," gdy obecni zaprosili go przez powstanie z miejsc.

Pierwszemu udzielony został głos p. Lechowi, który w imieniu komisji rewizyjnej w znany już sposób przedstawił stan finansów instytucji, zawiadamiając o wnioskach, uchwalonych w niedzielę na zgromadzeniu członków kasy zaliczkowej.

Na interpelację p. Darowskiego odpowiada p. Lech, że w przedstawiony przez siebie stan kasy ręczyć może o tyle, o ile pozwala na to obznajomienie się z księgami instytucji, nabyte w czasie stosunkowo bardzo krótkim, a ksiąg [illegible] kasy zaliczkowej.

Adw. dr. M. Krówczyński bardzo wyczerpująco i przystępnie, mając widocznie na względzie skład zgromadzenia, przedstawił sytuację tak członków jak też wierzycieli wobec kasy i dowiódł w sposób gruntowny, że na razie nie ma innego wyjścia z krytycznego położenia, jak tylko droga likwidacji, uchwalonej już na wniosek dra prof. Ciesielskiego przez członków Kasy zaliczkowej.

Dr. Tadeusz Skałkowski, patron związku stowarzyszeń zaliczkowych, przemówił w tymże samym sensie, jak poprzednik jego. W przewidywaniu, że odezwą się głosy za konkursem, obydwaj zgodzili się na to, że będzie zawsze jeszcze czas na konkurs, gdy likwidacja okaże się mniej odpowiednią. Tymczasem należy go unikać jako procederu zbyt przewlekłego i drogiego.

Tu zabrał głos p. Gniewosz (pod zarzutem, że nie posiada wkładki w kasie) i w właściwy sobie sposób, odsądzając tak Radę zawiadowczą, jak też dyrekcję dotkniętej instytucji od wszelkiej czci i wiary, podnosząc zarzuty fałszowania książeczek wkładkowych i wypożyczania na zastaw w sposób lichwiarski, żądając oddania kryminalnemu przełożonych kasy wniósł o ogłoszenie konkursu.

Do wniosku jego przyłączył się dependent adwokacki, p. Hubel, w sposób zarówno gwałtowny.

Po długich sprzeczkach, bo dyskusja przeszła wreszcie niejako w burzliwą awanturę, zgromadzenie uchwaliło wybrać komitet z 6 członków mający wspólnie z komitetem wybranym przez członków kasy zaliczkowej zbadać, czy i o ile wskazanem jest przeprowadzenie likwidacji i w jakim przeciągu czasu stać się to może. Do tego komitetu wybrani ma komitet zawiadomić wierzycieli o rezultacie swej pracy.

Do komitetu weszli: Dr. Błażejowski, adw. kraj., dr. Kaźmierz Bliziński, adw. kraj., Kaźmierz Dybowski, Henryk Rowakowicz, Romanowski, Zygmunt Rucker.

Za konkursem padły tylko cztery głosy.

P. Mikołaj Krasucki wystosował dziś do patrona związku spółek dra Skałkowskiego pismo oświadczenie, że wyboru do komitetu likwidacyjnego nie przyjmuje, gdyż z kasą zaliczkową żadnych nie miał stosunków.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 18. maja. Od kilku dni oczy naszych giełdowców, a zwłaszcza haussistów, zwrócone są z melancholją ku Ameryce. Powodem tego jest krach nowojorski, który w Europie reaguje na jedyną londyńską giełdę i gdzie też na serjo obawiano się śmiertelnych rykoszetów z olbrzymiej eksplozji finansowej za Oceanem. Krach w Londynie dotknąłby boleśnie całą spekulację wiedeńską, [illegible]. Faktem jest, że pod wpływem tych obaw giełda wiedeńska [illegible]. Kredyty straciły od 16. do 18. maja 2·20 (316·70); Länderbanki 1·20 (106·90); Czerniowieckie 50 ct. (187·75); akcje tur. tytoniowe 1·30 (155·50); [illegible]. Zyskały natomiast: Ludwiki 50 ct. (286); Tramwaje 65 ct. (218·90). Z losów rządowych: z r. 1860 o 1/4, Cisalskie o 25 ct., z r. 1864 o 10 ct. Zyskały tylko Węgierskie i komunalne. Złoto z kursu wyszło bez zmiany, [illegible], rubel zyskał 1/4 (123 1/4).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Albrechta. Zamknięcie rachunków za rok 1883 wykazuje zysk w dochodach w kwocie 150.348 złr., podczas gdy w roku poprzednim miała kolej Albrechta 48.244 złr. deficytu. Walne zgromadzenie członków tej kolei odbędzie się dnia 26. bm.

Wystawa przeglądu bydła i koni włościańskich, urządzona staraniem oddziału Łańcucko-Jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego w Jarosławiu, odbędzie się dnia 28. maja b. r. Program następujący:

1. Wystawa otwartą będzie o godz. 10 zrana.
2. Czynności sędziów rozpoczną się o godzinie 11tej zrana.
3. O godzinie 4tej po południu nastąpi sprawozdanie sędziów i rozdanie przysądzonych nagród.
4. O godzinie 5tej po południu odbędzie się losowanie przedmiotów wystawy przeznaczonych.
5. Wystawa ta w dniu 29. maja [illegible] będzie od godziny 11 zrana do 1 i od 3 do godziny 7 wieczór.
6. Zamknięcie wystawy nastąpi o godzinie 7 wieczór.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. maja.

Doniesienia dzienników, że p. marszałek krajowy rozesłał już dzisiaj zaproszenia do posłów z porządkiem dziennym pierwszego posiedzenia Sejmu krajowego, są przedwczesne.

Korespondent lwowski *Neue fr. Presse* udaje dobrze poinformowanego i zapewnia, że kurja rzymska zgodziła się na nominację ks. biskupa krakowskiego Dunajewskiego, arcybiskupem lwowskim.

Koło polskie zaproponuje rewizję całego regulaminu Izby, a nie jednego tylko paragrafu, jak tego lewica żądała.

W Ustroniu, na Szlązku austrjackim, miał się temi dniami odbyć wiec ludowy pod gołem niebem. W ostatniej niemal chwili starostwo bialskie nie pozwoliło na to zgromadzenie uzasadniając swój zakaz obawą, że dyskusja prowadzona na wiecu stosownie do podanego przez aranżerów programu, mogłaby powiększyć wzburzenie ludności pod względem równouprawnienia językowego. Komitet urządzający wniósł rekurs do rządu krajowego w Opawie i w razie przyzwolenia odbędzie się wiec prawdopodobnie w miejscu zamkniętem.

Presse pisze: W kołach deputowanych wątpią, czy Izba załatwi do końca tego tygodnia cały swój program, a w klubie czeskim krąży wiadomość, że wybór do delegacyj nastąpi d. 28. tm. W każdym razie wątpić należy, czy nowela robotnicza załatwioną zostanie do soboty bez posiedzeń wieczornych.

W Petersburgu sprawiło wielkie wrażenie samobójstwo podoficera Ilji Iwaczeńka, zatrudnionego przy szefie sztabu jeneralnego, i mającego przystęp do wszystkich aktów.

W petersburskich kołach wojskowych utrzymują, że tegoroczny kontyngens rekrutów ma być znacznie podwyższony. Tłumaczą to koniecznością wzmocnienia załóg na Kaukazie, w Turkestanie i na granicy chińskiej.

N. W. Tagblatt dowiaduje się z Paryża, że Szwajcarja nie zgadza się na żądanie Niemiec, by ścieśnieć prawo azylu socjalno-politycznych zbiegów.

W Berlinie sprawiła wielkie wrażenie wiadomość o podaniu się do dymisji prezydenta rządowego w Kolonii, Bernutha, który był niegdyś prezydentem policji w Berlinie. Krok ten łączą z oświadczeniami ks Bismarcka w Reichstagu o zachowaniu się urzędników berlińskiej policji po zamachu Blinda w r. 1866 na życie kanclerza.

Deputowany koburski do berlińskiego reichstagu, historyk Mommsen, wydał do swoich wyborców nową odezwę, biorąc asumpt ze znanych rozpraw przeciw socjalistom. W swoim czasie tłumaczył on wyborcom, że nie może sprzeciwiać się przedłożeniu ustawy ze względów taktycznych, jakkolwiek uważa ją w całej rozciągłości za niedorzeczną i szkodliwą. Obecnie znowu opowiada, „że głosował za przedłożeniem z głębokiem uczuciem niechęci przeciw polityce, która sama się burzy i przyszłość naszej ojczyzny podkopuje, która odrzuca wszelkie porozumienia i wtłacza nas przemocą w takie alternatywy." Mommsen, dodać należy mimochodem, snać widzi, że między ks. Bismarkiem a liberałami wszelkie mosty są już spalone, i chce widocznie tym memorjałem dokuczyć żelaznemu kanclerzowi.

Z dziejów obecnej wojny egipskiej pamiętają zapewne czytelnicy ten szczegół, że Gordon opuszczając Kair, a udając się do Chartumu, zabrał z sobą syna poprzedniego sułtana Darfuru, ażeby go osadzić na tronie przodków. W Dongoli książę rozłączył się był z generałem angielskim i w towarzystwie małej świty ruszył sam do Darfuru. Owoż teraz donosi *Akhbar*, że książę z tej wyprawy po tron i berło wrócił już do Dongoli, nie puściły go bowiem przez swoje terytorjum plemiona Krababisz.

Do *Daily News* donoszą z Aszuan: Pewien urzędnik egipski, który umknął z El-Obeid, opowiada, że Slatin bej, gubernator Darfuru, poddał jednemu z dowódców Mahdiego miasto Faszer i w ten sposób przysporzył prorokowi korpus 9.000 wyćwiczonych żołnierzy i 20.000 sztuk karabinów systemu Remingtona. Mahdi opuścił Obeid, ażeby rzucić się na Daggeja lub Chartum. Wszystkie wioski na północ Berberu objęte są pożarem powstania; drogi są zupełnie odcięte.

Telegramy własne „Dz. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 20. maja. *Neue freie Presse*, *Deutsche Ztg.* i *Vorstadt-Ztg.* omawiają w artykułach wstępnych proces lipski, wyrażając się z sympatjami dla Kraszewskiego. *Wiener Allg. Ztg.* we wczorajszem wieczornem wydaniu wystąpiła przeciw Kraszewskiemu z uwagami niesmacznemi, obrażającemi uczucia Polaków.

(D.) **Wiedeń** 20. maja. Towarzystwo przyjaciół postępu mianowało dra Koppa kandydatem śródmieścia, zaś stowarzyszenie wyborców posta-

(D.) **Wiedeń** 20. maja. Komisja kolejowa odbędzie dziś posiedzenie w sprawie upaństwowienia kolei pilzneńsko-priesneńskiej i połączeń saskich. Sprawy kolei Północnej i kolei lokalnych nie znajdują się na porządku dziennym.

(D) **Wiedeń** 20. maja. Niemcy czescy odrzucili kompromis Czechów co do wyboru członków delegacji. Wskutek tego wszystkie mandaty (10) przypadną Czechom.

nowiło wstrzymać się od głosowania, ponieważ Walterskirchen oświadczył, że z powodu nadwątlonego zdrowia obecnie nie kandyduje i dopiero w przyszłym roku będzie się ubiegać o mandat.

(D.) **Wiedeń** 20. maja. Wczoraj odbyło się w Hernals zgromadzenie wyborców, na którem dep. Exner omawiał sprawę kolei Północnej oświadczając, że nie jest bezwzględnym zwolennikiem upaństwowienia. Po tych słowach nastąpił wielki zgiełk, który spowodował komisarza policji do rozwiązania zgromadzenia.

Wiedeń 19. maja. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr południowy. Widokrąg przeważnie jasny. Deszczów nie ma. Temperatura podnosi się W powietrzu jest skłonność do burzy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. maja. W ciągu rozprawy specjalnej nad nowelą przemysłową w Izbie poselskiej, wniosek Bohaty'ego, przyzwalający chwile odpoczynku tylko dla robotników w fabrykach, został odrzucony 122 głosami przeciw 92. Natomiast przyjęła Izba wniosek komisji z dodatkowym wnioskiem Hallwicha, mocą którego ustanowiono jednogodzinny odpoczynek w południe. Dłuższą rozprawę wywołała kwestja święcenia niedziel i świąt, w końcu jednakże zostały przyjęte wnioski komisji. Wniosek Matscheki, aby minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i wyznań, i po wysłuchaniu zdania Izb handlowych, oznaczył te kategorje przemysłowe, w których robota niedzielna byłaby dozwoloną, został odrzucony 136 głosami przeciw 118. Wniosek Suessa, żądający zaprowadzenia porannego zamiast przedpołudniowego nabożeństwa we święta i niedziele, został w imiennem głosowaniu odrzucony 138 głosami przeciw 115.

Peszt 19. maja. W obu Izbach odbyły się ostatnie posiedzenia ze zwykłym przebiegiem. Prezydenci wznieśli okrzyk na cześć króla i rodziny królewskiej, który Izby z uniesieniem powtórzyły.

Stambuł 19. maja. W Beybazar (w pobliżu Angory) wybuchł 17. b. m. pożar, który przy silnym wietrze zniszczył 1500 zabudowań, a w ich liczbie 11 meczetów i 60 zakładów kościelnych. Zginęło 11 osób.

Nisz 20. maja. Królewska para z następcą tronu przybyła tu. Ludność powitała najdostojniejszych gości bardzo serdecznie. Podróż ich z Belgradu do Niszu była istnym pochodem tryumfalnym. Na wszystkich stacjach kolejowych przygotowano wspaniałe przyjęcie.

Berlin 20. maja. Sesja sejmowa została zamkniętą orędziem królewskiem, które odczytał Puttkammer.

Londyn 20. maja. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, że rząd trwa przy podstawie, jaką dla konferencji zakreślił. Francja zażądała oświadczenia co do położenia Anglii w Egipcie. Zresztą jasne określenie zapatrywań jest równie pożądane dla obu rządów, które po wspólnej wymianie myśli zażądają rady od innych państw. O swojem zachowaniu się, uwiadomi rząd Izbę o ile możności jak najprędzej.

W Izbie lordów odpowiadał Derby na zapytanie, jakiego narodu bandera powiewa na Angrea Paquena i w Zatoce wieloryba i czy podczas rokowań z Niemcami powzięto dostateczne środki ostrożności dla obrony interesów angielskich.

Derby oświadcza, że Zatoka wieloryba jest niezaprzeczoną własnością Anglii. Na wyspach Angrei Paqueny nie ma stałej osady, Anglja wzięła je niegdyś w posiadanie i powiewa tam niezawodnie bandera angielska. Bardziej zawikłaną jest jednak kwestja co do stałego lądu Agrei Paqueny, gdzie założono obecnie osadę niemiecką, aczkolwiek nie daje to jeszcze prawa do pretensyj ze strony Niemiec. W każdym razie ma Anglja najwięcej do niego prawa z powodu bliskości innych posiadłości swoich.

Suakim 20. maja. Powstańcy zbliżyli się ostatniej nocy na odległość 50 metrów do miasta i ostrzeliwali je przez dwie godziny. Wiele domów uszkodziły kule. Wojsko nie odpowiadało na strzały. Położenie krytyczne.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 20. maja godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 316·—, Anglo-Austr. 114·25, Akcje banku Union 108·75, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 143·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67, Rubel papierowy 1·24¼. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 19. maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·55, w srebrze 81·25, Renta w złocie 101·85, 5% austr. renta marcowa 95·90, Akcje banku wiedeńskiego 853·—, kredytowego 316·20, Londyn 121·95, Srebro —·—, Napoleonder 9·67, Dukat ces. men. 5·73, 100 marek niemieckich 59·65.

Berlin d. 19. maja godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 207·60, Akcje kredytowe 529·50, Lombardy 259·—, Galicyjskie 120·30, Kolei rumuńskiej 59·40, Austrjackie banknoty 167·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·25.

Telegramy zbożowe z d. 19. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·78 do 9·80 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 170·— m., żyto —·— m., spirytus loco 49·— m., olej rzepakowy 55·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 20. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·60, na maj 7·50, na sierpień-grudzień 8·00. Antwerpja: na maj 18¾. Nowy-York: 8⅝. Filadelfja: 8·—

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simon w Hamburgu**, zamieszczony w dzisiejszym numerze. Kto ma ochotę do interesującego i niekosztownego spróbowania szczęścia temu w najlepsze zalecić możemy wzięcie udziału w tem losowaniu pieniężnem, wyposażonem w wielką ilość znacznych wygranych, gwarantowanych przez państwo.

NADESŁANE.

Ołomuniec d. 5. maja 1884.

Dnia 26. i 27. kwietnia r. b. odbywały się u nas obrady zjazdu członków Stowarzyszenia piwowarów, w którym brało udział przeszło 120 członków. Przybyli prawie wszyscy pierwszorzędni piwowarzy z Czech, Austrji i innych krajów, z Galicji był obecnym jedynie p. Götz z Okocima.

Dyskusje toczyły się w przedmiocie marek ochronnych dla słodu eksportowego. Powodu do tej dyskusji dostarczyły zażalenia na złe sporządzanie słodu przez domieszkę podlejszego gatunku jęczmienia. Powzięto również rezolucję udania się do c. k. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu, ażeby on wziął pośrednictwo w eksportowym handlu tego produktu. Poruszono także kwestję zapewnienia bytu pracownikom browarnickim na wypadek słabości lub nieudolności — omawiano także wysokość taryfy kolei Północnej. — Ważną poruszono także kwestję, mianowicie zapobieżenie zarazy opilstwa gorzałczanego przez obniżenie ceny piwa. Wobec wysokich podatków jednak projekt ten nie może wejść w rzeczywistość.

Dnia 28. kwietnia odbyła się feta w przystrojonej odpowiednio zjazdowi sali. Podczas uczty podawano sławne piwo ołomunieckie tutejszego piwowara Ed. Hamburgera. Wyrób ten wyśmienity znalazł tu powszechne i zasłużone uznanie, które o tyle jest doniośliejszem, że o zaletach tego piwa wyraziła się poważna liczba zdolnych mężów fachowych i profesorów. Uznanie to należy się piwowarowi tutejszemu p. Ed. Hamburgerowi zewszechmiar i dlatego, że jako zdolny piwowar kieruje się niemniej w swej produkcji wielką sumiennością i rzetelnością.

Słód jego wychodzi ztąd w najodleglejsze strony Moskwy i za Atlantyk. Browar w Ołomuńcu jest założony na wielką skalę a właściciel jego jest tu powszechnie lubianym i piastuje mnogie urzęda, do których powołało go zaufanie mieszkańców.

Główną ajencję piwa ołomunieckiego na Galicję i Bukowinę powierzył p. Hamburger p. Eliaszowi Herterowi, przy ulicy Kopernika l. 8, we Lwowie.

Leśniczy

egzaminowany z kilkunastoletnią praktyką w większych skarbach i chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca.
Adres: J. S. Dynów.

Dr. Bergera

PRZEWODNIK

dla młodzieży dojrzałej

czyli zbiór wiadomości o słabościach męzkich (wenerycznych) oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny. Wydanie nowe. — Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach za 1 złr.

(z przesyłką pod opaską złr. 1·15).

Tegoż autora

Difteritis-Angina.

Tychże rozpoznawanie i sposób leczenia. Egzemplarze kartonowe po 70 ct. (85 ct.) 1568 6—6

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie.

BANDAŻE

z angielskiemi sprężynami,

PONCZOCHY

elastyczne na żyły kurczowe, suspensorja i t. p.

polecają najtaniej

BRACIA LANGNER

Lwów ulica Halicka l. 16.

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny JANA RIEDLA we Lwowie



1766 2—6

poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1·65, 2, 2·30, 2·60, 3, 3·50 i 4

KALESONY,

po złr. 1·25, 1·45, 1·80, 2 i 2·20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1	wygr. m. 300.000	26	wyg. m. 10.000
1	„ „ 200.000	56	„ „ 5.000
2	„ „ 100.000	106	„ „ 3.000
1	„ „ 90.000	253	„ „ 2.000
1	„ „ 80.000	6	„ „ 1.500
2	„ „ 70.000	515	„ „ 1.000
1	„ „ 60.000	1.036	„ „ 500
2	„ „ 50.000	29.020	„ „ 145
1	„ „ 30.000	19.463 wygranych po	
5	„ „ 20.000	mark 200, 150, 124,	
3	„ „ 15.000	100, 94, 67, 40 i 20.	

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500.000**, spec. na m. **300.000**, **200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginaln. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast za przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po **każdem** ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty 1697 7—12

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa.**

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie mark **250.000**, **100.000**, **80.000**, **60.000**, **40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej, a w każdym razie przed **31. maja b. r.**

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. **D. O.**

Doniesienie lekarskie.

W skutek rozporządzenia ś. p. dr. Kaczkowskiego, szanownego kolegi i przyjaciela starego — oddane mi zostały przez syna i spadkobiercę pana Emanuela Kaczkowskiego, wszystkie protokoła i katalogi Jego pacjentów od roku 1860 do 1884 na moje ręce jako własność. O tym fakcie czuję się obowiązanym Szanownych zwolenników homeopatji i pacjentów śp. dr. Kaczkowskiego na prowincji zawiadomić, że z tą samą znajomością rzeczy po nim pracować będę.

Med. Dr. Szczepan Kéler,
lekarz homeopata, ul. Łyczakowska l. 10.

Posada magazyniera

w młynie parowym w Kamionce Strumiłowej jest do obsadzenia.

Kandydaci, władający językiem polskim i niemieckim, raczą się zgłosić do pana Augusta Schellenberga we Lwowie. 1849 1—1

POMIESZKANIE na świeżem powietrzu,

składające się z **10 ładnych obszernych pokoi, z trzech kuchni, stajni na konie i wozowni w Zubrzy**, trzy ćwierci mili od Lwowa za rogatką Zieloną na lato pod korzystnemi warunkami do najęcia.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresę: **M. Baum** dzierżawca w Zubrzy poczta Lwów. 1843 2—3

WILLA

z ogrodem w przyjemnej Podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem, przy drodze położona, otoczona szpilkowemi lasami, mila od stacji kolei Łupkowskiej **Krościenko**, jest na czas letni lub całoroczny do wynajęcia. Górami otoczona okolica na wysokość 1700 stóp po nad powierzchnią morza wśród aromatycznych wyziewów leśnych, zasłonięta od ostrych wiatrów, czynią powietrze nadzwyczaj zdrowe, a rzeczne kąpiele, w których przeważnie zawarte sól i żelazo są wzmacniające i skuteczne na brak krwi i sił. Wszelkie wygody, mleko prosto od krów, łętyca, nabiał, mięso, drób, zwierzyna, wszelkie jarzyny, frukta i owoce; codzień dzienniki; poczta i ekwipaże do dostania w miejscu. Jest również obok willi położona oficyna z dwoma pomieszkaniami. Każde o dwu pokojach z osobnem wejściem. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarstwa mlecznego w **Jureczkowie**, poczta Krościenko, przy Chyrowie 1843 1—2

NAGRODA 16,600 FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc. Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie.
Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

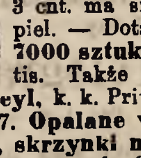
Laroche

We LWOWIE w aptekach
PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

Kupię majątek

w wschodniej Galicji lub na Bukowinie, z dobrą ziemią, lasem, budynkami i w dobrem położeniu, **płacąc gotówką całą cenę kupna.** Dla mego syna zaś poszukuję dobrej dzierżawy.

Łaskawe oferty przyjmuję z wykluczeniem pośredników pod adresą: **Noblesse oblige** poste restante Czerniowce, Bukowina. 1839 1—6



Opalany fotel Weyla jest najpraktyczniejszym aparatem kąpielowym. Za 3 cnt. ma się ciepłą kąpiel. — Dotąd sprzedano **7000 sztuk.** Cenniki gratis. Także na **wypłatę** ratami. **L. Weyl**, k. k. Priv.-Inh., Wien, Kärntnerring 17. **Opalane wanny, aparaty tuszowe, skrzynki na lód i t. d. Rozsyłka na prowincję franco.**

Tylko 7 franków.

300 tuzinów kobierców w najdelikatniejszych, tureckich, szkockich i pstrych kolorach, 2 metry długich, $1^{1}/_{2}$ metra szerokich, musi być jak najprędzej sprzedanych i kosztuje sztuka tylko **7 frk.**, wolne od cła, za przesyłką gotówki lub pobraniem pocztowem. Stosowne dywaniki przed łóżka para **4 frk.**

ADOLF SOMMERFELD, Dresden.

Poleca się szczególnej odprzedającym.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt
für 1498 60—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7
(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Zakład kąpieli siarczanych, żelazisto-borowinowych i parowych.

PUSTOMYTY (pod Lwowem.)

Rozpoczęcie sezonu d. 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem bywają używane, są: gościec i dna, (rheumatismus et arthritis); zołzy (skrofuły); choroby skórne; siphilis; zanieczyszczenie krwi merkurjalne; zaniedbanie lub zastarzałe wypadki chirurgiczne, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p. w ogólności, wszelkie choroby przewłoczne.

Przed bramą Zakładu kąpielowego jest przestanek kolei arcyks. Albrechta. Jazda koleją ze Lwowa trwa 40 minut. Pomieszkanie w Zakładzie i dworskich oficynach, po cenach bardzo umiarkowanych. Wikt podług cenników restauracyj lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie otwarty oddział hidropatyczny.

Zwraca się nwagę na kąpiele borowinowe, które pod względem składu chemicznego, nie ustępują wcale kąpielom zagranicznym i bywają z równym skutkiem używane w cierpieniach kobiecych, jak **Francensbadzkie.** 1737 7—10

Zakład wodoleczniczy FRANCISZKA MEDWEJA w Zawałowie,

otwarty od dnia 1. maja b. r., 1741 6—0

położony w okolicy Szwajcarskiej, przyjmuje tylko za porozumieniem listownem i poleca wcześne wiosenne kuracje. Zakład ma suche, wesołe pokoje, ogrzewalne łazienki z wentylacją, skrzynię parową i parnię Riklego, tusze zimne i gorące, kryte chodniki, duży lesisty park, salon do zabaw i t. p. i własną wyborową kuchnię. Poczta w miejscu, stacja Halicz.

LITOGRAFIA J. SERAFINOWICZA

plac Bernardyński l. 13 we Lwowie,

wykonuje za pomocą nowej maszyny pospiesznej pierwszej we Lwowie z przyrządem do pary, roboty lito- i autograficzne tak co do artyzmu jak i taniości lepiej niż za granicą, a to ze względu na to, iż koszta transportu i opakowania odpadają, jak i na to, że u nas robotnik jest tańszy niż za granicą.

Okazy wystawione są: ulica Kręta, róg Hotelu Żorża i plac Bernardyński l. 13, gdzie się znajduje litografia. 1811 2—3

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 88 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadia,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1492 40—0

KRAKÓW HOTEL EUROPEJSKI

obok dworca kolei żelaznej, przy stacji kolei konnej. Nowo wybudowany dom o 8 pokojach, pięknie i wygodnie urządzonych. Cena od 60 cnt. Dłuższy pobyt po cenach zniżonych. 1826 2—20

Zarząd Hotelu.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

P. TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych**, zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1643 11—(

Wprost ze zdrojowisk sprowadzone

ŚWIEŻE WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne,
jakoteż wszelkie produkta zdrojowe poleca

apteka H. KAHANEGO w Tarnopolu.

Zamówienia uskutecznia się jak najrychlej. 1806 3—4

1501
42

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Główny skład

Piwa ołomunieckiego

nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej

dla Galicji i Bukowiny

w beczkach i flaszkach

u Eliasza Hertera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.

1502 11—?

Unikać fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również **dla** starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu.

Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 1489 14—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.

PUSTOMYTY.

Tamże zeszłego roku używając łaźni parowo-siarczanej, uwolniłem się od astmy, a to mam radzie i prowadzeniu w zastosowaniu Wielmożnemu Doktorowi Leonowi Nowackiemu zawdzięczyć; — co więcej kilkakrotne poprzednie wyleczenie mojej rodziny. Temuż zakładowi kąpielnemu wśród wielu sprzyjających okoliczności, miłe a staranne obchodzenie się Wielmożnego gospodarza z gośćmi, więcej dodaje uroku, to też za to wszystko już dawno publicznie podziękować mi wypadało, co czynię obecnie. 1845 1—3

Józef Gryczmański, poczmistrz.

Polecamy P. T. Publiczności najnowszą specjalność Zacherla pod nazwą:

„Zacherlin“

środek na wygubienie i wyniszczenie wszystkich szkodliwych i dokuczliwych owadów.

Przewyższa on wszystkie znane dotąd proszki przeciwko owadom lub inne tego rodzaju środki nie tylko mocą swoją, ale także szybkością w niezawodnem działaniu.

Zwracamy uwagę szczególniej na to, żeby nie mieniać „Zacherlinu“ ze zwykłemi proszkami przeciwko owadom! „Zacherlin“ sprzedaje się tylko we flaszkach oryginalnych — nigdy zaś w papierze lub w jaki inny sposób! — Flaszki oryginalne tylko wtedy prawdziwe, jeżeli mają podpis i markę ochronną. 1846 1—12

J. Zacherl.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy siarczany,

oddalony od Lwowa trzy mile, jedną od Gródka stacji kolei Karola Ludwika i tyleż od Szczerca stacji kolei Arcyksięcia Albrechta.

Początek sezonu kąpielowego dnia 25. maja.

Wśród 30 morgowego parku okolony pięknemi spacerami i kląbami kwiatów rozłożony jest zakład. Źródło Ludwika, jedno z najsilniejszych znanych siarczanych, dostarcza wody na 1000 kąpieli dziennie. Dom łaziebny z 50 gabinetami, a 100 wannami, nowym aparatem do ogrzewania wody i nowo urządzoną łaźnią parową. — Jedenaście domów mieszkalnych o stu kilkudziesięciu pokojach zupełnie urządzonych. — Dwie restauracje. — Mleczarnia w zakładzie. — Łazienki na rzece Wereszczycy, osobne dla kobiet i mężczyzn. — Sklepy w zakładzie i po za zakładem. — Telegraf i poczta w miejscu. — Stała muzyka zakładowa. — Sala balowa, pokoje dla gier towarzyskich, czytelnia gazet i książek, fortepian. — Kaplica. — Włościanie odnajmują znaczną ilość pokoi.

Od 100 lat blisko odwidzany przez chorych zakład, okazał się skutecznym w różnych formach reumatyzmu i dny, w porażeniach, niedowładach i osłabieniach mięśni; w cierpieniach newralgicznych, owrzodzeniach zołzowych, w różnych obrzękach po złamaniach, zwichnieniach i zapaleniach kości, w obrzękach po zapaleniach niektórych organów wewnętrznych, wreszcie w rozlicznych postaciach chorób skórnych i w kile ustrojowej.

Środki lecznicze: Kąpiele siarczane, wodne, mułowe, kąpiele borowinowe, łaźnia parowa, tusze, kąpiele rzeczne, leczenie elektryczności i t. d.

Od 25. maja do 20. czerwca i od 20. sierpnia do końca września, mieszkania i kąpiele po cenach zniżonych. — Biedni posiadający wiarogodne świadectwo ubóstwa, doznają w tym czasie wszelkich uwzględnień.

Na rok bieżący poczyniono ulepszenia tak w domu łaziebnym jak mieszkaniach i t. d.

Lekarz kierujący zakładem Dr. Stanisław Jana.

Zamówienia na mieszkania przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela: 1775 1—3

Zarząd zakładu zdrojowego w Lubieniu.

Niezbędne dla przemysłu domowego kobiet.

Najnowsza i najpraktyczniejsza ułatwiona metoda

kroju sukien damskich i dziecinnych

z załączeniem przeszło 300 figur w rysunku.
Wydanie 8me

KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO.

Taka sama metoda tego samego autora:

kroju bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej

z załączeniem albumu obejmującego 254 figur. 1739 6—0

Wydanie 1sze.

Na metody te uzyskał autor patenta wynalazków w Paryżu, Brukseli i innych atolicach, oraz odznaczony został dyplomem zasługi na wystawie w Moskwie. Cena metody kroju sukien z rysunkami 4 złr. 50 ct. Linijki geometrycznej ułatwiającej bardzo naukę rysunku 1 złr. 50 ct. Nauki kroju i szycia 8 złr. Metoda kroju bielizny z rysunkami 2 zł. 50 ct.

Bliższe objaśnienia zawarte są w broszurce, którą na żądanie przesyła się bezpłatnie franco.

Adresować należy listy lub karty korespondencyjne, albo też ustnie się zgłaszać: **Lwów, ulica Kopernika l. 7, do magazynu sukien męskich pod firmą F. Głodziński, oraz w szkole podług wyżwymienionych metod, Rynek l. 43.**

KEFIR czyli KAPIR!

odżywiająco-leczniczy napój **Górali kaukazkich**, wyrabiany z mleka krowiego za pomocą grzybka **Kefirowego**, używany jest przez wielu lekarzy jako zbawienny środek w chorobach płuc (suchot), przewlekłym katarze żołądka i kiszek, osłabieniu i wycieńczeniu sił, a także w kaszlu, rachityzmie, niedokrewności, bladaczce, rozdrażnieniu nerwów, skrofułach i t. p.

Pierwszy i jedyny w kraju wyrób i główny skład

prawdziwego i niefałszowanego Kapiru

po cenie **36 cnt.** za flaszkę

w laboratorjum chemicznem i w głównym składzie perfum kosmetyków, przyborów toaletowych, mydeł i wód pachnących

W. TEPY

obecnie

ALEKSANDRA SZUSTOW

Lwów, Wałowa 15.

UWAGA. Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności **Kapir** sprzedawanym będzie w aptekach i w Pawilonie w Ogrodzie Pojezuickim, a osobny w tym celu sprowadzony aparat chłodzący utrzymywać będzie równomierną temperaturę napoju **Kapirowego.** 1803 3—6

Ekspedycja uskutecznia się na prowincję odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialyn: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czelańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.